Nr. 244. **Lwów — Czwartek dnia 23 Października.** **Rok 1902.**

Wychodzi w dni powszednie o godzinie 3 po południu z datą dnia następnego.

Prenumerata z przesyłką pocztową wynosi: w kraju i Austryi miesięcz. 2 k. 20 h. w Niemczech . . . . 3 „ — „ w innych Państwach . . 4 „ — „ Za zmianę adresu dopłaca się 40 „ Opłatę należy uiścić równocześnie z żądaniem zmiany adresu.

Prenumerata we Lwowie miesięcznie 2 k

Numer kosztuje we Lwowie . . 8 h na prowincyi . . . . 12 h

Numera z poprzednich dni po 20 h.

Wszelkie DONIESIENIA PRYWATNE o zaręczynach, ślubach, weselach, nabożeństwach żałobnych, pogrzebach, opisy uczt i zabaw prywatnych, reklamy dla balów, odczytów i koncertów, spisy składek, doniesienia o zgubach, znalezionych przedmiotach i t. d. po 1 k. od wiersza.

PRZEGLĄD

polityczny, społeczny i literacki.

OGŁOSZENIA I PRZEDPŁATĘ MIEJSCOWĄ przyjmuje wyłącznie: Ajencya dzienników Sokołowskiego we Lwowie Pasaż Hausmana l. 9

Ceny ogłoszeń:
Zwyczajne ogłoszenia na czwartej stronicy: wiersz petitowy albo jego miejsce 20 h.
W drobnych ogłoszeniach: tłustym petitem za każde słowo 4 h. tłustym garmondem „ „ 6 h. koresp. prywatne „ „ 8 h.
Nadesłane na trzeciej stronicy: Ogłoszenia: wiersz petitowy albo jego miejsce . . . . . . 60 h.
Reklamy po kronice wiersz petit. 1 k.
Ogłoszenia na czele numeru na pierwszej stronicy wiersz petitowy . . . . 60 h.

Dziś: św. Jana Kapistr. Eulampiusza M. | Jutro: św. Rafała Arch. Filipa Ap.

Adres Redakcyi i Administracyi Lwów, ul. Sykstuska l. 45.

Naczelny Redaktor i Wydawca: **Ludwik Masłowski.**

Wschód słońca o g. 6 m. 36 | Zachód „ „ 4 m. 49

Długość dnia godzin 10 minut 13 | Ubyło dnia od wczoraj 3 min.

Polacy wobec ceł.

Przedstawiciele Wielkopolski postanowili głosować za projektem najwyższych ceł, jakiemi cesarstwo niemieckie chce się odgrodzić od całego świata, a więc także od produkcyi Królestwa Polskiego, litewskiej i galicyjskiej; nawzajem opinia publiczna w Kongresówce oświadcza się za niemal zupełnem zamknięciem granicy państwa rosyjskiego dla niemieckich fabrykatów. Zwolennicy wniosku p. Bernarda Chrzanowskiego, który, jak wiadomo, zaproponował, aby solidarność w naszem berlińskiem Kole nie obowiązywała w sprawach ekonomicznych, wyprowadzają stąd dowód, że już właściwie nie ma co rozprawiać o solidarności ekonomicznej narodu polskiego, bo jej w rzeczywistości niepodobna znaleźć między trzema dzielnicami; wolno mówić w najlepszym razie tylko o solidarności prowincyonalnej, a ona znowu nie jest żadną świętością, a zatem, kto jej nie uznaje, nie zasługuje na naganę ze stanowiska narodowego. Takie rozumowanie byłoby jednak w takim tylko razie trafne, gdyby Koło berlińskie, głosując za najwyższemi cłami, miało na względzie wyłącznie, albo przeważnie produkcyę naszą lub produkcyę Kongresówki i Litwy, a znowu opinia Królestwa Polskiego zgrzeszyłaby przeciw narodowej solidarności, gdyby chciała odgrodzić Kongresówkę od fabrykatów wielkopolskich. Podobnej myśli nie ma. Solidarność narodowa w sprawach ekonomicznych polega na tem, że my wszyscy powinniśmy każdej dzielnicy przyznawać to, co ona dla siebie uważa za nieodbicie potrzebne do życia i do wytrwania, choćbyśmy przez to musieli ponieść ofiarę. W tym zaś wypadku nawet żadnej ofiary nie ma, bo z jednej strony Wielkopolska nie posiada polskich fabrykatów na wywóz, z drugiej zaś strony Kongresówka wcale nie wywozi zboża, a bydła, koni i drobiu niewiele, nasz zaś wywóz idzie do zachodnich krajów austryackich, do Szwajcaryi, a wódka — w dalekie kraje, bo aż nawet do Hiszpanii. Prowincyonalna solidarność w sprawach ekonomicznych, skoro ma na celu wzmocnienie narodowej odporności, wzmocnienie siły społecznej, jest więc tyleż warta, co solidarność narodowa.

Takiego wzmocnienia Wielkopolska bardzo potrzebuje, bo jeżeli je otrzyma, to się łatwiej obroni od germanizatorskich zamachów komisyi kolonizacyjnej, komisyi rentowej, hakatystycznego Landbanku i innych podobnych instytucyj. W berlińskiem Kole oświadczyło się sześć głosów za największemi cłami, a pięć przeciw wszelkiemu podnoszeniu ceł. Tę większość nazwano „obszarnicką“, egoistyczną, wrogą demokracyi, i powiedziano, że teraz niezawodnie wszyscy polscy robotnicy, rzemieślnicy, wogóle mieszczanie odwrócą się od Koła i przy najbliższych wyborach będą głosowali bądź na socyalistów, bądź na niemieckich postępowców. Jeżeli tak, to postąpią zdrożnie i nierozumnie, bo sobie nie pomogą, sprawie narodowej zaszkodzą i w dodatku udowodnią, że egoizm większy w nich od patryotyzmu.

Zastanówmy się, dlaczego większość berlińskiego Koła postanowiła, aby ono solidarnie głosowało za największemi cłami. Może rozumowała mylnie, może nie potrzebowała brać na siebie tego odium, bo i bez Koła jest w parlamencie większość dla najwyższych ceł, ale miała na oku dobro całego społeczeństwa polskiego, nie zaś dobro wyłącznie tak zwanych „obszarników“; rozumowała zaś tak: Rząd i hakatyści zupełnie oddzielili polskie społeczeństwo od niemieckiego. Polacy nie są ani urzędnikami, ani przedsiębiorcami, pracującymi dla państwa lub municypiów, ani robotnikami w niemieckich zakładach przemysłowych. Niemcy nie dają im żadnego zarobku. Polscy inteligenci, kupcy, rzemieślnicy i robotnicy żyją wyłącznie z zarobku, jaki im dają polscy rolnicy, — jedynie polscy. Jeżeli niezaprzeczenie słuszne jest twierdzenie, że gdzie chłop ma pieniądze, tam mają go wszyscy, to w Wielkopolsce owo twierdzenie jest niezbitym dogmatem. Nie ma tam polskich fabryk, pracujących na eksport, nie ma polskich kupców, prowadzących światowy handel, nie ma polskich rzemieślników, obsługujących Niemców. Polski literat, lekarz, adwokat, wszyscy polscy kupcy, przedsiębiorcy, robotnicy i rzemieślnicy, każda zgoła instytucya polska od teatru aż do kasy zaliczkowej żyje pośrednio z rolników polskich, którzy nadto mają narodowy obowiązek utrzymania się przy ziemi. Czem mniej polskich ziemian, tem głodniej wszystkim polskim warstwom w miastach. To przecież same przyznają te warstwy, ilekroć ubolewają nad „kurczeniem się ziemi polskiej“. A zatem, trzeba wzmocnić ekonomiczne siły polskich rolników, aby wszystkim warstwom było lepiej. Nie chodzi tu o samych jeno „obszarników“, lecz w równej mierze i o chłopów. Włościańskie stowarzyszenia rolnicze w całem cesarstwie niemieckiem nieraz już dały dosadną odpowiedź tym, którzy w sprawie ceł zbożowych chcą się dopatrzyć sprzeczności interesów pomiędzy wielką a małą własnością. Katolickie centrum, które przeważnie (bo z wyjątkiem frakcyi górno-szląskiej) przedstawia interesa chłopów niemieckich, silnie obstaje przy najwyższych cłach. Wreszcie, wszystkie „Bauernbundy“ są najbardziej przesiąknięte protekcyonizmem. A zatem i w Wielkopolsce obszarnicy i chłopi mają wspólny interes w tem, żeby były wysokie cła, otrzymawszy zaś je, łatwiej się utrzymają przy ziemi, którą Niemcy chcą im wydrzeć, i łatwiej przekarmią wszystkie inne polskie warstwy. Spełnią tedy zadanie narodowe.

Tak rozumowała większość w berlińskiem Kole, więc, jak widzimy, nie było w jego myśli zdrożnego egoizmu. Jeżeli powiedzieliśmy wyżej, że może ono się omyliło, to tylko dlatego, że wielu ekonomistów dowodzi, iż wysokie cła napełnią skrzynie skarbu państwowego, ale nie powiększą dochodów ziemian, albowiem nie podrożeją płody rolnicze, ponieważ sąsiednie państwa będą musiały zniżyć u siebie podatki rolnicze i kolejowe taryfy do takiej miary, iżby ta zniżka zrównoważyła wysokość niemieckiego cła. Słowem, ci ekonomiści utrzymują, że cło spada swym ciężarem nie na kraj konsumujący, lecz na kraj eksportujący. Doświadczenie uczy, że istotnie tak jest przy cłach stosunkowo umiarkowanych, kiedy zawsze jeszcze eksport choć trochę się opłaca. Ale zgoła nie wiadomo, czy tak będzie przy projektowanych cłach niemieckich, które są tak wysokie, że żadna zniżka podatków i taryf kolejowych nie stanie się ich ekwiwalentem. Mogłyby nim być tylko premie wywozowe, o których niepodobna myśleć.

Tak otò tłómaczy się stanowisko berlińskiego Koła w sprawie ceł rolniczych. Demokracya potępia je najniesłuszniej.

Sojusz rosyjsko-turecki.

Głucha zrazu pogłoska o jakichś układach rządu petersburskiego z Portą zmienia się w coraz częściej powtarzaną wiadomość, że Rosya zaproponowała Turcyi wznowienie sojuszu, który między temi państwami zawarty był w r. 1833-cim, po wojnie o niepodległość grecką. W tej wojnie główną rolę odegrała Rosya, a potem znękanej i odosobnionej Turcyi ofiarowała swą specyalną życzliwość. Tak stanął wówczas traktat, znany w dziejach pod nazwą Hunkjar-Iskelesskiego. Nie długo on trwał i żadnego Turcyi nie przyniósł pożytku. Rosya nie wspierała jej ani podczas powstania egipskiego, ani w czasie wewnętrznych rozruchów, które w samym Konstantynopolu były bardzo krwawe. Dziś Turcyi, zagrożonej ruchawką macedońską i albańską, rewolucyą arabskich szeików i włoską propagandą w Epirze, znowu proponuje Rosya odnowienie traktatu z r. 1833-go, przyrzeka więc sułtanowi bronić całości jego państwa i uchylać odeń wszelkie przykre niespodzianki, jakie dyplomacya europejska może zechce mu zgotować, wzamian zaś żąda dla siebie dwóch stacyj węglowych — jednej na morzu Czarnem tuż przed wjazdem na Bosfor, a drugiej na wodach archipelagu greckiego, w pobliżu Smyrny. Niepodobna się temu dziwić, że Rosya chce wyzyskać trudne położenie, w jakiem się Turcya znalazła wskutek wewnętrznego nieładu; zupełnie tak samo postępują wszystkie państwa, skoro tylko mogą, i to się nazywa rozumnym ich egoizmem. Lecz ma się w tym wypadku takie wrażenie, że Rosya wyzyskuje to, co bez pomocy panslawistycznej nie powstałoby w Macedonii i coby się nie rozwinęło aż w zbrojne powstanie, gdyby nie było mów i uroczystości rosyjskich w Szypce, które bardzo rozgrzały panbułgarskie pragnienia. W dodatku, trudno pogodzić rosyjskie nawoływania Europy, specyalnie zaś Austryi, do wspólnego zajęcia się położeniem na Wschodzie z owym odrębnym rosyjsko-tureckim traktatem. Dwie rosyjskie stacye węglowe, a więc dwa rezerwoary militarnej siły tuż po obu stronach cieśnin bosforskiej i dardanelskiej, — to jest przecież stanowczy krok ku otwarciu sobie owych cieśnin. Jest to sprawa nietylko turecka, lecz ogólno-europejska, tak drażliwa, że po prostu wierzyć się nie chce, aby Rosya zamierzała narzucić ją Europie, nie załatwiwszy jeszcze ostatecznie sprawy mandżurskiej. Niewątpliwie Porta nie przyjmie ofiarowanego jej z Petersburga traktatu, bo nie jest tak rozpaczliwie samotna i słaba, jak była w r. 1833-cim. Jest to jednak kwestya z tego względu ciekawa, że w tym wypadku, jak w wielu innych, niemiecka wierność i niemiecka przyjaźń dla Rosyi, ogromna w teoryi, okaże się w praktyce ujemną, bo oczywiście dyplomacya berlińska nie stanie nad Bosforem w jednym szeregu z rosyjską.

List do Redakcyi.

(*W sprawie „Hajdamaków“*).

Niedawno pojawił się w *Przeglądzie* artykuł p. Sołtana-Abgarowicza, w którym on robi prokuratoryi państwa ostre zarzuty za jej pobłażliwość wobec agitacyi rewolucyjnej. Na dowód, że zarzuty te są zupełnie uzasadnione, przytaczam urywek z *Hajdamaków*, których nr. 1 wpadł w moje ręce, dzięki prenumerowanemu przezemnie *Diłu*, które, jak poważna matrona, wprowadzająca w świat świeżo występującą panienkę, załączyło w swoich łamach inauguracyjny numer tego obiecującego czasopisma. Otóż czytamy w tych *Hajdamakach* między innemi, co następuje: „Skończywszy z Lachami w kraju, to jeszcze nie koniec z innymi narodami państwa, nie koniec z prawodawstwem centralnem i dynastyą (sic). One ostatniego słowa ruskiego narodu jeszcze nie usłyszały“.

Dalej czytamy: „Wszystkie kule wymierzone na zniszczenie samoistnej Rusi-Ukrainy najprzód trafią w samo serce Polski, bo póki samoistnej Rusi-Ukrainy nie będzie, nie będzie Polski, choćby cała Europa na nią się zgodziła“.

Czytając te elukubracye, drukowane w *Hajdamakach*, ogarnia ciekawość, jaka może być treść ustępów skonfiskowanych?—bo na dowód, że cenzura nie jest wytworem wybujałej fantazyi, lecz że żyje i czuwa, urozmaicone są szpalty *Hajdamaków* białymi kwadratami, na których widnieje napis: „Skonfiskowano“.

Dnia 18 października 1902.

J. Cielecki.

Jak Polska upadła.

Berlin, 18 października.

W drugiej części rozpoczętej tu przed tygodniem seryi wykładów, traktujących o przyczynach upadku Polski, starał się prof. Wolfstieg udowodnić, iż jedną z tych przyczyn był brak idei państwowej u Polaków. Jako główne zdanie stawia prelegent na wstępie niby aksyomat, iż Polakowi wskutek wrodzonego mu pociągu do rzeczy zmysłowych bardzo jest trudnem przyswojenie i przerobienie w sobie abstrakcyjnego pojęcia państwowego. Nicią przewodnią w udowodnieniu tego zdania było zestawienie faktów historycznych od początku Polski, aż do czasów Stanisława Augusta, uwydatniających brak zmysłu karności i solidarności, podporządkującego się pod jedną wolę, a umożliwiającego tem samem istnienie państw i narodów. Trzeba przyznać, że prof. Wolfstieg wcale objektywnie traktował sprawę, chociaż nie obyło się tu i ówdzie bez cokolwiek przesady.

Nie będę tu powtarzał znanych nam dat historycznych; ograniczę się na głównych punktach, streszczając wywody prelegenta. Z początku Polska była monarchiczną; książęta panowali nieograniczenie, nie było różnicy stanów. Po śmierci Bolesława III (r. 1138) pod panowaniem Piastów poszczególni książęta samodzielnie zaczęli panować nad swojem bliższem otoczeniem, a unikając zależności od innych, ułatwiali tem samem narodom ościennym, jak Niemcom i Tatarom, wpadanie w granice Polski i pustoszenie kraju. Dopiero Władysławowi Łokietkowi udało się zebrać wszystkich pod swem berłem. Lecz odtąd zaczął się wyrabiać jeden stan uprzywilejowany, który powoli wszystkie prawa królewskie sobie przywłaszczył: szlachta polska. Szlachcic towarzyszył królowi w wojnie i w bitwie, lecz zresztą był niezależnym od nikogo. Własność ziemska i przynależność do bractw były główną podstawą przemocy szlachty. Wtenczas to wyrobiły się początki parlamentaryzmu.

Poszczególni urzędnicy krajowi łączyli się coraz ściślej i tworzyli sejmiki krajowe, obradujące nad potrzebami swych dzielnic, aż król Kazimierz Wielki, „któremu znamion rzeczywistej wielkości nie można nie przyznać“, zasiadł na tronie. On to ustanawiał urzędników państwowych, podzielił kraj na prowincye, wybierał dla nich osobnych urzędników: wojewodów, starostów i kasztelanów. Ostre panowanie nie było po myśli szlachty, która zawiązała konfederacyę przeciw królowi. Kazimierz Wielki wprawdzie i ją opanował, lecz w tych konfederacyach później przez państwo uprawnionych, tkwi jedna z przyczyn upadku Polski. Konfederacye te były „naśladownictwem niemieckiem“. Tylko że w Brandenburgii inny wzięły obrót. Następcy Kazimierza nie mogli temu zapobiedz, że one wreszcie prawem konstytucyi się ustaliły.

Dalszem nieszczęściem dla Polski jako państwa konstytucyjnego były owe *pacta conventa*, wprowadzone za króla Ludwika węgierskiego r. 1384, nadające pewne przywileje szlachcie, która uważała się za równą magnatom. O Władysławie Jagielle nadmienia prelegent, iż jako książę litewski był on znakomitym człowiekiem, lecz jako król polski stracił miarę i odwagę, które go dawniej zdobiły. W bitwie pod Grunwaldem i Tannenbergiem mógł nawet Krzyżaków pobić na głowę, lecz wobec szlachty nie miał żadnej siły. Najgłówniejszą jego zasługą było połączenie Korony z Litwą na sejmie grodzieńskim. Lecz na tym sejmie zniewoliła także szlachta króla do poddania się jej wyborom. Ona tylko króla wybierała, inne stany nie miały głosu, mianowicie nie miały go miasta, osiedlone przez Niemców po wielkiej części, których polonizacyę nazywa mówca „niesłychaną“.

Dalej podaje prelegent smutną historyę sejmów polskich, której tu nie powtarzam. Podniósł mianowicie, iż królom powoli wszystkie prawa z rąk odebrano, tak iż król ostatecznie był niby prezydentem republiki, pierwszym wobec równych sobie. Senat miał w ręku kontrolę króla i rządu; on mógł zezwolić na prowadzenie wojny, albo nie zezwolić i tak ubezwładniono wreszcie zupełnie władzę królewską, iż w r. 1763, gdy Stanisław August objął rządy, nie król, lecz szlachta była panującą.

Na sejmikach szlacheckich ważą się losy narodu. Wybrani na sejmikach mocą szabli dwaj delegaci do sejmu krajowego powinni się trzymać instrukcyi swych wyborców i nie wolno im pod żadnym warunkiem głosować inaczej. Szalonym nazywa mówca przepis, iż ustawy sejmowe powinny były przechodzić jednogłośnie.

Tu rozstrzygało zwykle prawo lepszej szabli, siła fizyczna wypełniała braki formalnej konstytucyi. Żądanie jednogłośnych ustaw na sejmach samych nie byłoby tak szkodliwem, lecz tu znowu panowało *liberum veto*, które przy znanej niezgodzie Polaków uniemożliwiało zgoła przeprowadzenie uchwał. Od r. 1652 do r. 1704 48 sejmów odbyło się bez rezultatu, tylko 7 sejmów się zebrało. To była „ukonstytuowana anarchia“. Król nie miał żadnego wpływu; szlachcic był z urodzenia żołnierzem, a magnatom wolno było mieć do 10.000 własnego żołnierza, lecz stałego wojska brak było. Skoro komuś rządy się nie podobały, wolno mu było zawiązać konfederacyę, z czego też raz powstawały wojny domowe, niszczące kraj i ludzi i będące przyczyną ostatecznego upadku.

Na tem skończył prelegent wykład, stawiając jako temat następny: szlachta polska, jej życie, zwyczaje, prace itd.

Rada państwa.

(*Telegramy „Przeglądu“*).

Wiedeń 22 października. Pomiędzy wniesionemi wczoraj interpelacyami i przedłożeniami, znajdują się: Interperalacya p. Starzyńskiego i tow. do ministra sprawiedliwości w sprawie wydania rozporządzeń wykonawczych do galicyjskiej ustawy o komasacyi gruntów i zapowiedziany projekt ustawy przeciw pijaństwu; interpelacya Schoenerera i tow. w sprawie znanego listu gończego „Mein Sohn Wilhelm“, zamieszczonego dnia 3 lipca 1902 w praskim *Polizei-Anzeigerze* na podstawie anonimowej karty korespondencyjnej; interpelanci wywodzą, że ta karta, jak na pierwszy rzut oka można było ocenić, zwracała się przeciw cesarzowi Wilhelmowi i zapytują, dlaczego winnego urzędnika policyi natychmiast nie oddalono ze służby.

Z kolei Izba przystąpiła do obrad nad nagłym wnioskiem p. Romańczuka w sprawie uniwersytetu ruskiego. Uzasadniając nagłość swego wniosku, wywodził Romańczuk, że założenie ruskiego uniwersytetu jest konieczne, przez to bowiem stanęliby Rusini w rzędzie narodów kulturnych. Mówca, żywi jednak mało tylko nadziei spełnienia tego postulatu, ponieważ rząd narodowych życzeń nie uwzględnia według słuszności, lecz według siły stronnictw. Mówca zadowoliłby się już nawet samem uznaniem konieczności ruskiego uniwersytetu, do czego wszystkie potrzebne warunki istnieją. Mówca zauważa, że jest rzeczą rządu dać odpowiedź na pytanie, które z narodowości w Austryi, żądających narodowego uniwersytetu, ma najwięcej słuszności. Dla Rusinów jest założenie ruskiego uniwersytetu wprost uznaniem ruskiej narodowości i zapewnieniem narodowej ich egzystencyi. Mówca apeluje do wszystkich stronnictw, aby głosowały za jego wnioskiem.

P. Starzyński oświadcza w imieniu Koła polskiego, że jeżeli wnioskodawcy traktują założenie ruskiego uniwersytetu jeko cel, do którego dążyć należy, to mówca nie ma nic przeciw temu. Musi się natomiast przeciw temu oświadczyć, aby to żądanie stawiane było w formie wniosku nagłego.

Mówca wskazuje na oświadczenie prezesa Koła polskiego p. Jaworskiego, złożone w roku ubiegłym podczas dyskusyi nad wnioskami nagłymi w sprawie założenia uniwersytetów: słoweńskiego i włoskiego, że mimo najlepszych chęci nie można spraw takich załatwiać w drodze wniosków nagłych. W dalszym ciągu odpowiada mówca na zarzut Rusinów co do upośledzenia uczonych ruskich na uniwersytecie lwowskim. Każdy uczony ruski może stosownie do przepisów ustawy habilitować się na uniwersytecie lwowskim i mieć wykłady w języku ruskim i ma wszelkie szanse zostania profesorem. Droga otwarta, a tylko od Rusinów zależy, jak daleko ją wyzyskają. Spora liczba gimnazyów ruskich w Galicyi jest najlepszym dowodem życzliwości większości sejmowej dla Rusinów.

P. Romańczuk woła: A Stanisławów?

P. Starzyński: Pozycya na gimnazyum ruskie w Stanisławowie, zamieszczona w budżecie, jest bezprawiem.

W dalszym ciągu swej mowy prof. Starzyński zwraca się przeciw twierdzeniu p. Romańczuka, jakoby w r. 1871, t. j. w chwili, gdy uniwersytet lwowski stawał się polskim, nauka polska była mniej rozwinięta, niż dziś jest nauka ruska. Mówca odpiera pretensye Rusinów do uniwersytetu lwowskiego, który nietylko faktycznie, ale także na podstawie ustaw i rozporządzeń cesarskich jest uniwersytetem polskim i którego Polacy nie dadzą sobie wydrzeć.

Jeżeli studenci ruscy chcą przeciw dotychczasowemu rozstrzygnięciu senatu akademickiego rekurować do ministerstwa oświaty, a ewentualnie i do trybunału państwowego, to te władze państwowe będą miały sposobność zająć się tym przedmiotem i wydać decyzyę. (Oklaski).

Następnie zabrał głos minister oświaty dr. Hartel. Oddaje uznanie pracowitości i pilności młodzieży ruskiej, ale podnosi, iż nie może przemilczeć, że właśnie z tej strony, którą poseł Romańczuk tak silnie zaatakował, ci dzielni studenci doznają silnego poparcia. Minister przytacza, iż profesorowie uniwersytetu lwowskiego przedstawili mu wielką liczbę studentów ruskich, celem udzielenia im pomocy do dalszych studyów akademickich. Są to mianowicie dwaj filozofowie, jeden teolog, dwaj prawnicy i dwaj medycy; liczba ta nie jest mała. Mówcę cieszy, że taka liczba ruskich studentów, którzy chcą poświęcić się dalszym studyom akademickim, znalazła się, i że profesorowie uniwersytetu lwowskiego polecają ich i popierają. Sądzi, że to jest najskuteczniejsza droga, która do celu doprowadzi, mianowicie stworzy konieczną podstawę dla nauki ruskiej, z której wyniknie potrzeba założenia nowego uniwersytetu ruskiego. Droga ta pewniejsza, niż stawianie nagłych wniosków, za któremi, przy bliższem rozpatrzeniu, trudno będzie Izbie się oświadczyć, gdyż musi się zastanowić także nad konsekwencyami finansowemi, jakieby wyniknąć musiały z przyjęcia wniosku p. Romańczuka.

Jeżeli uczeni ruscy zechcą się habilitować na uniwersytetach, droga nie będzie dla nich zamknięta. O to nie potrzeba się obawiać. Jeśli odpowiedzą ustawowym wymaganiom, każdy uniwersytet ich przyjmie, a mogę to także zapewnić o uniwersytecie lwowskim. (Potakiwania z ław polskich). Dowodem, że Rusinom przychodzi się z pomocą w rozwijaniu ich nauki, jest liczba gimnazyów ruskich w Galicyi. Jeżeli z okazyi tego podniesiono tu, iż wstawienie w budżet pozycyi na gimnazyum ruskie w Stanisławowie jest bezprawiem, to oświadczam, iż wstawienia pozycyi tej nie mogę uważać ani jako „contra legem“ (przeciw ustawie), ani „praeter legem“ (z pominięciem ustawy). Wstawienie jej będzie wtedy tylko miało znaczenie i pozycya ta stanie się płynną, jeżeli odpowiednia ustawa o utworzeniu gimnazyum ruskiego w Stanisławowie uchwaloną będzie przez Sejm galicyjski. Dopóki to nie nastąpi, to samo przez się rozumie się, że wstawienie tej pozycyi jest — jeśli mogę użyć tych wyrazów — czysto akademickiem.—W końcu wyraził mówca nadzieję, że przyjdzie w tej sprawie do porozumienia między stronnictwami i że kwestya ta będzie załatwioną pomyślnie. (Oklaski).

P. Barwiński polemizował z wywodami Starzyńskiego i wywodził, że Rusini wywalczyli sobie wysokie stanowisko na polu nauki. Zaznacza, że Koło polskie tylko dla pozoru czyni zarzuty, że nie można zakładać uniwersytetów w drodze wniosków nagłych.

Czeski radykał p. Czerny przemawiał po czesku za nagłością.

Po końcowem przemówieniu wnioskodawcy Romańczuka, przystąpiono do głosowania. Romańczuk wnosi imienne głosowanie. Izba odrzuca wniosek ten, a następnie odrzuca nagłość wniosku. Za nagłością głosowali prócz wszystkich Rusinów, czescy radykali, kilku młodoczechów, socyalni demokraci, wszechniemcy i Słoweńcy.

P. Hruby uzasadniając swój wniosek nagły w sprawie uregulowania stosunków językowych w urzędach szląskich, udowadniał na wielu przykładach, że dotychczas nic nie uczyniono, aby uwzględnić usprawiedliwione żądania ludności słowiańskich. Mówca wśród przerywań ze strony pp. Demla i Fr. Hoffmanna wywodzi, że w praktyce sądowej na Szląsku nie ma zastosowania ustawowo zapewnione równouprawnienie. Prezydent gabinetu, który przyrzekł prawdziwą sprawiedliwość dla wszystkich, powinien zająć się stosunkami na Szląsku. Mówca apeluje do wszystkich przyjaciół sprawiedliwości, aby oświadczyli się za jego wnioskiem i przyczynili się w ten sposób do usunięcia smutnych stosunków na Szląsku, które prowadzą do demoralizacyi.

Prezydent gabinetu dr. Koerber oświadcza, że prawo używania języka przy sądach szląskich w okręgach językowo mięszanych opiera się na rozporządzeniu ministerstwa sprawiedliwości z dnia 12 października 1882 r., na podstawie którego w tych mięszanych okręgach, w których do tego czasu język niemiecki był językiem urzędowym, uznano język polski i czeski za języki krajowe, których używanie ograniczono do pewnych wypadków. Po rozporządzeniu ministra Pražaka, który z pewnością nie naruszył ustaw zasadniczych na niekorzyść ludności słowiańskich, aż do r. 1888 przyjmowano w sądach podania polskie i czeskie, lecz załatwiano je w języku niemieckim, a tylko ustnie prowadzono rozprawy w języku strony. Ta procedura od r. 1888 doznawała powolnej zmiany, którą wywołała wzrastająca liczba ludności słowiańskiej i wstępowanie do służby coraz większej liczby urzędników, władających językiem polskim i czeskim. Przy władzach sądowych na Szląsku poczęto więc spisywać protokoły, wydawać wyroki itd. w języku strony. Akty oskarżenia w Opawie i Cieszynie wnoszone są w języku oskarżonego, dekrety opieki w języku opiekuna, edykty w języku dotyczącej gminy. Tylko niektóre sądy pozostały w ramach dotychczasowych rozporządzeń.

Zarząd sprawiedliwości widząc, że uwzględnianie żądań ludności pod względem językowym jest koniecznem, a bezpośrednie komunikowanie się ze stronami w języku ich jest pożądanem, starał się we wszelki możliwy sposób zadość uczynić tym żądaniom. Przedewszystkiem zwracał pilną uwagę na kwalifikacyę językową urzędników. Twierdzenie wnioskodawcy, iż większość urzędników nie umie żadnego z języków słowiańskich, jest nieuzasadnione. W szczególności z osób stanu sędziowskiego na Szląsku 23 włada trzema językami, a 54 dwoma językami, co przecie przy ogólnej liczbie 115 osób nie jest tak bardzo niekorzystnym stosunkiem dla ludności słowiańskiej. Jeżeli więc na tę lub ową posadę w którymś z okręgów polskich mianowano sędziego, który języka polskiego albo dyalektu szląskiego nie znał dokładnie, lub tylko w ustnem porozumiewaniu się, to przyczyną tego było to, że nie było do dyspozycyi osób, któreby władały dobrze językiem polskim. Mogę zapewnić Izbę, że rząd sprawą tą już w interesie sprawiedliwości zajmował się dawniej, zajmuje się nią i teraz i ze swej strony potrzebom ludności zadość uczyni. (Oklaski).

O ile wniosek p. Hrubego dotyczy także administracyi politycznej, to podaję do wiadomości, że prezydent kraju przy wyborze urzędników uważa bacznie na ich kwalifikacyę językową.

P. Demel oświadcza, iż ludność szląska, która włada językiem niemieckim, nie widzi potrzeby zmiany istniejących stosunków. Wniosek p. Hruby'ego dąży do stworzenia nowego obszaru doświadczalnego dla urzędników czeskich. Niemcy szląscy nie zamierzają ludności słowiańskiej germanizować, lecz ludność sama, we własnym interesie, uczy się po niemiecku, czego dowodem, że do szkoły niemieckiej w Morawskiej Ostrawie uczęszcza znaczna liczba dzieci polskich.

P. Michejda podnosi, iż rozwiązanie sprawy językowej na Szląsku jest bardzo ważne i pilne i jeżeli do jej załatwienia rząd rychło nie przystąpi, to potem będzie za późno. Mowa prezydenta gabinetu mówcy nie zadowoliła. Dr. Koerber powoływał się na sprawozdania i akta, ale niech sam zbada te stosunki, a wtedy dopiero dowie się prawdy. Nie jest słusznem, co p. Demel dawał do zrozumienia, iż ludność szląska nie stoi za swoimi posłami i nie żąda językowego równouprawnienia w sądach. Od początku ery konstytucyjnej ludność ta za pomocą licznych deputacyj, uchwał, rezolucyj i wieców domagała się ciągle tego i domaga obecnie. Stosunki językowe na Szląsku są wprost niemożliwe. Wbrew dzisiejszemu oświadczeniu nowego kierownika ministerstwa sprawieliwości, rząd nie kładzie należytej wagi przy nominacyi urzędników na to, czy oni władają językiem czeskim lub polskim i mianuje ludzi, którzy tymi językami albo wcale nie władają, albo niedostatecznie.

Niechaj prezydent gabinetu uda się do Cieszyna i przysłucha się przebiegowi jakiejś rozprawy cywilnej lub karnej, a przekona się, iż sprawozdania, które mu są przedkładane, mijają się z prawdą. Większość urzędników nie zna języków słowiańskich, a gdyby i tak było, jak dr. Koerber powiedział, iż niektórzy urzędnicy władają trzema językami, to urzędnicy ci nie chcą w języku słowiańskim urzędować i minister powinien w tym wypadku przypomnieć im ich obowiązki. Pragniemy tylko zadośćuczynienia naszym słusznym żądaniom co do używania języka, pragniemy sprawiedliwości i równych praw dla wszystkich. Obie ludności słowiańskie na Szląsku domagają się, aby mogły używać swego języka w urzędach, aby urzędnicy mogli porozumiewać się ze stronami w języku tych stron, a nie po niemiecku.

Na tem posiedzenie przerwano.

Odczytano jeszcze interpelacyę p. Hofera w sprawie dwujęzykowych tablic na pewnej kolei lokalnej w Czechach, poczem przewodniczący zamknął posiedzenie. Następne dziś o godzinie 11 rano.

Wiedeń 22 października. Komisya konstytucyjna Izby posłów uchwaliła na wczorajszem wieczornem posiedzeniu, że wyrok dyscyplinarny lwowskiego wyższego sądu krajowego przeciw radcy sądu krajowego posłowi Lupu, narusza § 16 ustawy zasadniczej o nietykalności poselskiej, i że wyrok ten należy znieść jako nieważny.

W dyskusyi oświadczył prezydent ministrów dr. Koerber, że rząd nie chce w żadnej mierze naruszać prawa nietykalności poselskiej, a raczej uważa za swój obowiązek chronić je; ponieważ jednak trybunałowi dyscyplinarnemu przysługuje w myśl ustawy niezawisłość, tak, jak innym sądom, a oprócz tego opiera się on na zasadzie inkwizycyjnej, tak, iż trybunał bez wniosku ze strony nadprokuratora może rozpocząć śledztwo, przeto rząd nie może wcale w bieg takiego postępowania wkraczać. Gdyby izba widziała w tem śledztwie dyscyplinarnem naruszenie nietykalności, to musiałby rząd ograniczyć się do tego, że dotyczącą uchwałę podałby do wiadomości trybunału dyscyplinarnego, ażeby skłonić go do ponownej rozprawy. Gdyby jednak trybunał trwał przy swojem zapatrywaniu, a Najwyższy trybunał odrzucił odnośny rekurs, w takim razie nie byłoby innego wyjścia z konfliktu, jak tylko stworzenie jasnych ustawowych postanowień w tej mierze.

Posłowie, którzy zabierali głos w dyskusyi, podnosili, że zachodzi tu naruszenie § 16 ustawy zasadniczej i należało zażądać od Izby pozwolenia na ściganie posła.

Wiedeń 22 października. Czeskie stronnictwa w parlamencie wydały następującą wspólną odezwę do narodu czeskiego: Podług kursujących wiadomości zamierza rząd rozwiązać Izbę poselską. Rząd spodziewa się, że w ten sposób nastąpi rozdział w obozie czeskim, że w walce o mandaty powstanie walka wewnętrzna pomiędzy stronnictwami czeskiemi.

My, zastępcy czeskich opozycyjnych stronnictw w parlamencie, a mianowicie stronnictwa narodowo-wolnomyślnego (młodoczeskiego), czeskiego agrarnego stronnictwa i czeskiego narodowo-socyalistycznego w Czechach i na Morawach, mając na uwadze wzajemny interes i wzajemne niebezpieczeństwo narodu naszego i ojczyzny wobec zamachów d-ra Koerbera, a nadto przekonani o konieczności, ażeby wszyscy Czesi bez różnicy stronnictw w tym groźnym czasie stanęli w jednym szeregu do walki w obronie swoich wspólnych praw, uchwaliliśmy na wypadek rozwiązania Izby i rozpisania nowych wyborów ułożyć na podstawie obecnego stanu posiadania mandatów stronnictw czeskich wspólną listę kandydatów, przedstawicieli tu przytoczonych stronnictw, i obowiązujemy się słowem honoru, że jedno stronnictwo nie będzie drugiemu przeciwstawiać kandydatów i zarówno publicznie, jakoteż poufnie nie będą przeciw sobie agitowały, lecz owszem przy wyborach będą się nawzajem solidarnie popierały.

Komitet wykonawczy wszystkich stronnictw wyżej przytoczonych obowiązany jest wykonać powyższą uchwałę. Następują podpisy członków wszystkich stronnictw czeskich.

Wydany wczoraj komunikat niemieckiej partyi postępowej donosi: Posła Haasego upoważniono do wniesienia interpelacyi w sprawie urządzonego w Bielsku obchodu grunwaldzkiego i zachowania się krajowych władz wobec tego obchodu. Uchwalono obmyśleć i przedsięwziąć środki przeciw systematycznym usiłowaniom Słowian zajęcia silnego stanowiska w niemieckich miastach przez urządzanie polskich obchodów sokolich i innych narodowych uroczystości.

Z Koła polskiego.

Wiedeń 22 października. Koło polskie uchwaliło wnieść interpelacyę z powodu niedawnych zaburzeń antipolskich w Bielsku.

O poniedziałkowem posiedzeniu poufnem donoszą: Poseł Jaworski zdołał powstrzymać uchwalenie rezolucyi antirządowej tylko tem, że radził czekać, jakie stanowisko zajmie rząd w rozprawie nad strejkami rolnymi w Galicyi.

Co i o czem piszą.

Narodzinom „Eleuteryi", towarzystwu założonemu w celu propagandy wstrzemięźliwości od napojów wyskokowych, towarzyszy straszny skandal. Rzecz się tak miała: Powstanie „Eleuteryi" grozi bardzo dotkliwie szynkarzom lwowskim, bo zmniejsza liczbę ludzi używających napojów wyskokowych. Chcąc wyrazić swą irytacyę z tego powodu, zamieścili oni w kilku pismach lwowskich inseraty wyszydzające „Eleuteryę". Na te inseraty odpowiedział w dzisiejszym *Kuryerze lwowskim* prezes „Eleuteryi", a profesor uniwersytetu lwowskiego dr. B. Dybowski, a odpowiedział w sposób tak nielicujący z jego stanowiskiem i profesora uniwersytetu i prezesa bądź co bądź bardzo pożytecznego stowarzyszenia, że wywołał nietylko powszechne zdumienie, ale i oburzenie. Posłuchajmy tej odpowiedzi; opiewa ona jak następuje:

Odpowiedź na dowcipy, wystosowane przeciwko Tow. Eleuteryi i teraz i w przyszłości. W nrze 290 *Kuryera Lwowskiego*, w rubryce ogłoszeń, zatytułowanej „Nadesłane" (za rubrykę tę redakcya nie bierze odpowiedzialności) i w innych pismach umieszczone zostało następujące ogłoszenie:

„Eleuteryą, tajemniczy fluid, łączący mistyczną nicią przeczuwania wszystkie ery boskiego platonizmu. Przedziwną a niezgłębioną siłę, co ożywiała ongi przed wiekami tłustego Platona, później uczniów: Jamblicha Chuderlawego i innych Apostołów — wychowanków — a która wyzwala przygnębionego ducha z pęt doczesności — ciało zaś z wszelkiej sprosności. Wyrabia ze spirytusu i orzechów i poleca Michał Toepfer, restaurator. Lwów. Trybunalska 12".

Ponieważ ogłoszenie, mające na celu ośmieszać tanim dowcipem Towarzystwo wstrzemięźliwości „Eleuterya", nie jest pierwszem, a tembardziej nie będzie ostatniem, uważam przeto za stosowne dać już teraz raz na zawsze odpowiedź, ujętą w następujące uwagi:

1. Od zapoczątkowania działalności Tow. abstynencyi byliśmy przygotowani, a jesteśmy przygotowani i dzisiaj, do walki zaciętej; pojmujemy powody tej walki; świadomi jesteśmy i siły i liczebności wroga, a zarazem przeświadczeni jesteśmy, że zechce on użyć wszelkiej broni: godziwej i niegodziwej, ażeby tylko trzeźwość nie mogła zawitać do kraju naszego.

2. Nieprzyjaciółmi abstynencyi są wszyscy pijący: umiarkowanie i nieumiarkowanie, następnie wszyscy fabrykanci trucizny i moralnej i fizycznej, od miodów panieńskich aż do alkoholu najczystszego, bez fuzlu. Wraz z temi, świadomie lub bezwiednie działającemi osobistościami, trzymają do kupy handlarze trucizną, karciarze, rozpustnicy, „bon-vivanty", handlarze żywym towarem, kupczący korupcyą gospodarze „lupanarów" i wszyscy inni tego rodzaju ludzie niemoralni i bezmyślni.

3. Streszczając powody walki, do której, jakem powiedział uprzednio, przygotowani jesteśmy, skupiam je w dwóch głównych przyczynach, a mianowicie: a) W nałogach odziedziczonych i samodzielnie wypiastowanych po piwiarniach, winiarniach, szynkach, po restauracyach etc., których to nałogów pozbyć się nie warto dla braku woli i z racyi zatraty zasad moralności; b) w zyskach nieprawych, karygodnych, niemoralnych, opartych na nieszczęściu, ciemnocie i rozpuście bliźnich. Zysków tych wyrzec się nie ma ochoty z powodu braku woli i braku moralności.

Motywy, które natchnęły autora chęcią ośmieszenia działalności Tow. abstynencyi przez umieszczenie inseratu wyżej przytoczonego, poznaliśmy uprzednio, do jakiej zaś kategoryi nieprzyjaciół naszych zaliczać go mamy, jest rzeczą trudną do rozstrzygnięcia i obojętną. Dowcip może tak dobrze podobać się gospodarzowi domu rozpusty, jak i „bon-vivant'owi", przejadającemu i przepijającemu po wspaniałych restauracyach marnotrawnie własne lub zdefraudowane pieniądze. Wszyscy, pędzący żywot niemoralny, należą do rzędu naszych wrogów i trzymają społem. Im wszystkim też odpowiedzieć możemy na rasie w ten sposób, że ani ironia, ani sarkazm, ani wszelka broń inna nas nie zastraszą, bo przeświadczeni o konieczności zwycięstwa abstynencyi nad pijaństwem obecnem, dla celów umoralnienia naszego narodu, iść będziemy naprzód po raz wytkniętej drodze aż zwyciężymy, aż szynkarze etc. swego haniebnego rzemiosła zaniechać będą musieli, a pijacy ustąpią z areny życia przed świeżem, trzeźwem pokoleniem. Cnota zwyciężyć musi. Im częściej ogłaszane będą takie, lub im podobne inseraty, jak obecny w paru pismach lub niedawny z *Dziennika polskiego*, tem bardziej się nimi cieszyć będziemy, gdyż one najwyraźniej świadczyć będą o tem, że Towarzystwo nasze rozwija się nie według pragnień gorących ludzi niemoralnych. Przyszłość ludzkości nie spoczywa też w ich rękach.

Dr. B. Dybowski.

Tak tedy wygląda odpowiedź p. Dybowskiego. Owóż w zapale polemicznym zapomniał prezes „Eleuteryi" o tem, że gdyby dzisiaj nagle zabrakło spirytusu w Europie, to nietylko zamknąćby musiano mnóstwo fabryk i warsztatów, nie mających nic wspólnego z pijactwem, jak np. fabryki farb, rozmaitych przetworów chemicznych etc., ale nadto laboratorya patologiczne, chemiczne, fizyologiczne, bakteryologiczne po uniwersytetach musiałyby zawiesić swą pracę, a mnóstwo ludzi cierpiałoby z powodu, że lekarze nie mogliby im dostarczyć odpowiednich lekarstw.

Oprócz tego profesor uniwersytetu powinien wiedzieć o tem, że w rolnictwie, aby uprawa ziemi była dobrą, potrzeba koniecznie przeprowadzać w płodozmianie każdy kawał pola przez rośliny okopowe, a więc przez buraki lub kartofle. Buraków nie podobna tam sadzić, gdzie nie ma cukrowni, więc z tego powodu sadzi się kartofle, a dla ich zużytkowania zakłada się gorzelnie. Właściciel ziemski działa tu pod takim przymusem, że nikt rozsądny nie może go winić za to, że wyrabia spirytus. Zresztą spirytus ten może być użyty do celów przemysłowych, leczniczych, naukowych, do oświetlenia etc., jak i do upijania się. Ale jak nikt fabrykanta noży lub siekier nie czyni odpowiedzialnym za to, że ktoś użyje tych instrumentów do popełnienia morderstwa, tak nikt nie może właściciela dóbr winić za to, że ktoś wyrabianego przez niego spirytusu użyje do upicia się.

Tymczasem p. profesor Dybowski, w jakiemś dziwnem rozdrażnieniu powiada, że „wszyscy fabrykanci tej trucizny, od miodów panieńskich, aż do alkoholu najczystszego, działają wspólnie z karciarzami, rozpustnikami, handlarzami żywym towarem i właścicielami lupanarów". No, przecież to już wykolejenie logiczne, a człowiek, który takie rzeczy pisze i publicznie ogłasza, nie może być zaliczony do spokojnie i poważnie myślących, przedmiotowo i zimno oceniających działalność ludzką.

Prócz tego jest jeszcze skandal prywatny. Nikomu bowiem w naszem mieście nie jest tajnem, że fabrykacyą „miodu panieńskiego" we Lwowie zajmuje się inny profesor uniwersytetu lwowskiego, a więc kolega prof. Dybowskiego. Jakże więc mógł swego kolegę postawić prezes „Eleuteryi" w towarzystwie właścicieli lupanarów i handlarzy żywym towarem?

* * *

Jeden z przyjaciół *Gazety Narodowej* kolegował z jakimś Prusakiem na którymś z uniwersytetów zagranicznych, zaprzyjaźnił się z nim, a spotkawszy się z nim niedawno, wywołał u niego szczerą spowiedź zapatrywań pruskich na stosunek Polski do Niemiec. Spowiedź tę hakatysty podajemy w całości:

— Będę z tobą zupełnie otwartym, tem więcej, że to, co ci powiem, nie jest wcale tajemnicą stanu, bo o niej wiedzą setki, a może tysiące Prusaków, zajmujących nawet niższe stanowisko od mojego. Przedewszystkiem powtórzę to, co wam kilkakrotnie powiadali carowie rosyjscy, iż jesteście niepoprawni marzyciele, a znasz przecież na tyle Prusaków, że ich nigdy nikt o marzycielstwo nie posądzał.

Polska była, jest i będzie negacyą Prus, bo nasze rdzennie pruskie prowincye, nasza kolebka, stoi na waszym rzekomo gruncie. Dzisiejsze Niemcy, to tylko Prusy rozszerzone, które nie mogą i nie chcą zrzec się niczego. Przeciwnie; my musimy dążyć do rozszerzenia się na wasz koszt i stratę, bo granice nasze dzisiejsze są dla nas dziś lub jutro za ciasne. Były chwile, ale tylko chwile, w naszych dziejach, pewnych liberalnych prądów, które chciały z wami paktować i użyć was jako taranu do rozbicia panslawizmu. Te chwile minęły bezpowrotnie, bośmy się przekonali, że na was liczyć na seryo nie możemy.

Zresztą nie obawiamy się nikogo, choć żadnego niebezpieczeństwa, nawet najmniejszego nie lekceważymy. Rosya, względnie panslawizm, czyli raczej panrusycyzm, nie jest dla nas straszną, bo my tysiącami węzłów związaliśmy Rosyę i póki ona jest taką, jak dzisiejsza, jest wobec nas bezsilną; na wszystkich jej pulsach trzymamy dłoń i śledzimy pilnie bicia arteryi. Francya nie potrafi tu z nami konkurować, bo nigdy nie będzie mieć w Rosyi tylu swoich ludzi, a zresztą Francya dzisiejsza to już przeszłość, która pragnie w spokoju spożywać owoce dawnych wysiłków i niczego więcej ponad to nie pragnie.

My w naszem ręku trzymamy przemysł rosyjski, finanse rosyjskie, nasi ludzie są wszędzie od granicy naszej po Władywostok i Chiny, a jakkolwiek najwyższe sfery chcą się od nas emancypować, niższe koła maszyny państwowej pozosteją pod naszym kierunkiem.

Ale nie pogardzamy żadnym sprzymierzeńcem wewnątrz Rosyi i Francyi, nie mówiąc już o Austryi, która jest naszą. I tych sprzymierzeńców mamy. Znaną wam wszystkim jest potęga żydowska, która zawsze idzie z najmocniejszym. Szła ona niegdyś z rewolucyą francuską i Napoleonem; dziś jest na nasze zawołanie. Wasz żyd, czyli żyd rosyjski, bądź co bądź jest pół-Niemcem, a my go zmienimy w Niemca całego. Choćby nawet mówił po rosyjsku, bo to jest rzecz przypadkowa, sympatye jego łączą go ściśle z nami. Sanhyred berliński ma dziś pierwsze znaczenie u żydów. Na waszem pograniczu jest 4 miliony żydów i to nie rozrzuconych po wsiach, ale skoncentrowanych w miastach, które dziś wszystko stanowią.

Poza tem spostrzegliśmy oddawna, że w Rosyi jest około 15 milionów Rusinów, którzy wszystko mają do zyskania a nic do stracenia. Przeszłości nie mają, bo nigdy własnego państwa nie stanowili. Z żydami razem stanowią 20 milionową masę na zachodzie Rosyi. Gdyby nam przyszła fantazya rzucenia Rusi przeciw Rosyi, mamy do tego pole i kadry gotowe. A Ruś nie będzie się spierać o granicę, gdy jej się da jaki taki pół niezależny byt, nie będzie bojkotować niemieckiej inteligencyi, której potrzebuje do organizacyi. Weźmie z wdzięcznością, co jej damy. Nam z nowego konfliktu przypadnie Warszawa, Wilno, prowincye bałtyckie; resztę pod naszą egidą aż do morza Czarnego może otrzymać Ruś. To jest łatwy i pewny sprzymierzeniec, od was silniejszy i więcej rozsadzający Rosyę i panslawizm, niż wy.

To przecież i dziecko widzi, że wy w waszem położeniu za lada ustępstwo pogodzicie się z Rosyą, nawet dzisiejszą i staniecie frontem przeciw nam, byle posiąść pruskie prowincye, byle zemstę wywrzeć na odwiecznym wrogu. To jest racya naszego z wami postępowania, może nieludzkiego, ale ze względu na własną skórę uzasadnionego.

A jeżeli już mówiliśmy o Rosyi, to dodam że my możemy czekać, czekać długo; prędzej czy później takie państwo musi dojść do wewnętrznych wstrząśnień, a wtedy my decydujemy tak, jak za wielkiego kurfürsta zadecydowaliśmy o was. Rosya nas nie zaczepi, na to jest za słabą i wie o tem bardzo dobrze. Przez ten czas potrafimy zawładnąć Austryą, nie rozbijając jej wcale, i Wschodem tureckim. Rosyi wolno prowadzić tymczasem zdobycze w Azyi; tam jej przyszłość i grunt, którego nie powinna się była nigdy pozbywać; zresztą przekonała się, że zdobycze na zachodzie kosztowały ją zawsze więcej, niżeli jej przyniosły.

Oto masz całą prawdę o naszych dzisiejszych zapatrywaniach — nie jest ona wzniosłą, ale jest realną, a świat dzisiejszy jest realny.

Rada miasta Lwowa.

Lwów, 22 października.

Na początku wczorajszego posiedzenia prezydent p. Małachowski uzyskał upoważnienie Rady do złożenia życzeń Maryi Konopnickiej i Władysławowi Gubrynowiczowi, radnemu miasta. Sekretarz p. Zawistowski odczytał następnie pismo Związku sokolego, w którem Związek wyraża uznanie reprezentacyi miejskiej za popieranie nauki gimnastyki w szkołach miejskich. Dr. Lisiewicz postawił potem dwa wnioski nagłe. W pierwszym wniosku domagał się, aby ogłoszono drukiem sprawozdanie z czynności reprezentacyi miejskiej za ostatnie trzechlecie, a w drugim, aby prezydyum w ciągu miesiąca zdało sprawę z rozmaitych wymienionych, a dotąd niezałatwionych petycyi, jakoto petycyi o poprawienie bytu urzędników manipulacyjnych, sług miejskich i nauczycieli. Nagłość obu wniosków odrzucono, będą one więc traktowane regulaminowo. Z kolei zawiadomił Radę dr. Marjański, że w regulaminie uwzględniono zmiany, jakich żądało namiestnictwo. Przystąpiono następnie do porządku dziennego. Dr. Marjański referował sprawę rewindykacyi dla gminy tzw. Feuerpikiety, którą zagarnęła wojskowość skutkiem przedawnienia. Uchwalono odnieść się w tej sprawie do namiestnictwa, które ma prawo zniesienia tego serwitutu.

Z kolei omawiano sprawę opłat od spirytusu denaturowanego. Przy ostatniej debacie budżetowej uchwalono, aby magistrat zastanowił się nad zniesieniem lub nad zniżeniem tych opłat. Referent dr. Marjański wniósł, aby udać się do ministeryum handlu z prośbą o zniżenie opłat rządowych; co się zaś tyczy opłat gminnych, wątpi referent, czy korzystnem będzie zniesienie ich, gdyż stanowią one dochód roczny w kwocie 27.000 K. P. Blumenfeld radzi, aby gmina zniżyła opłaty we własnym zakresie. P. Janowicz wniósł odesłanie całej sprawy jeszcze raz do komisyi, aby znalazła pokrycie za stratę, wynikającą ze zniesienia opłat. P. Jonasz jest przeciwny zniesieniu lub ograniczeniu opłat, gdyż wyszłyby one tylko na korzyść nielicznych fabrykantów, a ogół ludności nicby na nich nie zyskał. Zresztą twierdzi mowca, że nie byłoby skądinąd pokrycia. Dr. Rutowski wniósł odesłanie sprawy do komisyi przemysłowej, któraby zastanowiła się, czyby nie należało uwolnić od opłat tych przedsiębiorstw, które używają spirytusu denaturowanego do motorów. Dr. Aszkenazy uważa, że pokrycie choćby do połowy zniżonych opłat znajdzie się w zwiększonej konsumcyi spirytusu. P. Hudec żąda natychmiastowego załatwienia sprawy.

Dla objaśnienia zabrał głos starszy radzca magistratu p. Lukas. Oświadczył on, że opłaty od spirytusu denaturowanego dane zostały gminie w zamian za zniesione prawo propinacyjne. Nie te opłaty wpłynęły na zmniejszenie produkcyi spirytusu, ale ustawiczne podwyższanie opłat rządowych. A więc miasto i tak ponosi straty, to też gmina nie powinna zrzekać się opłat, gdy traci już na umniejszaniu się konsumpcyi spirytusu. Mówca zwraca uwagę, że gmina straci wiele w niedługim czasie na reformie akcyzowej, jaką rząd przeprowadzić zamierza. Już naprzód liczyć się z tem trzeba, gdyż wtedy zmniejszą się dochody gminy o jakie 150.000 K. rocznie. Po przemówieniu referenta uchwalono w głosowaniu odesłać całą sprawę napowrót do komisyi i do magistratu dla ponownego rozpatrzenia. Po dyskusyi formalnej, która wywiązała się wskutek niezrozumienia uchwały przez niektórych radnych, zamknął prezydent p. Małachowski posiedzenie.

Mały fejleton.

Przeznaczenia mężczyzny.

Mądrości berło piastować,
Miłością ludzkość owionąć,
Potęgą czynu panować,
A duszą w Bogu utonąć.

Przeznaczenie kobiety.

Kochać w milczeniu, mówić w spojeniu,
Cierpieć w westchnieniu, żyć w poświęceniu.

Nina z Żółtowskich Łuszczewska
(matka Deotymy).

KRONIKA.

Lwów 22 października.

Pożegnanie prof. Tadeusza Pilata na Uniwersytecie odbyło się dziś o godz. 12 w południe. Do auli wprowadził ustępującego profesora Rektor p. Ochenkowski, poprzedzony przez profesorów wszystkich czterech wydziałów, dziekanów, oraz pedeli, niosących berła akademickie. Na sali zebrała się licznie młodzież akademicka. Pierwszy zabrał głos Rektor p. Ochenkowski i w imieniu całego Uniwersytetu żegnał prof. Pilata. W przemówieniu swem zaznaczył, że ustąpienie prof. Pilata jest dla Uniwersytetu oczywistą stratą, gdyż prof. Pilat, przejęty nawskróś miłością nauki, znakomitym swym przykładem zachęcał kolegów do pracy, wnosił w ich grono jej element. Stratę łagodzi okoliczność, że profesor Pilat nie przechodzi w stan spoczynku, któryby mu się po 32-letniej profesorskiej pracy już należał, ale przechodzi tylko do innego, a rozległego zakresu działania. Zamiast wyczerpującej charakterystyki, mówca uważa, że wystarczającem będzie, jeśli podniesie jedno znamię charakteru prof. Pilata, to mianowicie, że pracą jego nie kierowała nigdy ambicya zasług. Wreszcie żegna mówca ustępującego profesora i życzy mu, aby praca jego na nowem stanowisku w takie obfitowała owoce, jakie wydała praca jego profesorska.

Następnie zabrał głos dziekan wydziału prawniczego prof. dr. Janowicz. W przemówieniu swem przypomniał, że z pogromem nieszczęsnych porywów w siódmym dziesiątku lat ubiegłego wieku zapanowała wśród naszego społeczeństwa apatya. Wówczas znalazło się kółko młodzieży, wśród której był też i prof. Pilat, a której zadaniem była praca profesorska dla dobra sprawy narodowej. Mówca nie kusi się o określenie zasług prof. Pilata, które są zresztą dostatecznie znane i należycie ocenione, ale nie może pominąć milczeniem, że w usunięciu z lwowskiego Uniwersytetu obcych żywiołów i we wprowadzeniu doń polskiego języka wykładowego wielka część zasługi spada na prof. Pilata. Mówca żegna go imieniem wydziału prawniczego i życzy mu powodzenia na nowem polu pracy dla dobra kraju i społeczeństwa.

Imieniem młodzieży akademickiej przemawiał słuchacz praw p. Remizowski. Wyraził on żal z powodu ustąpienia ukochanego profesora i wdzięczność za wszczepianie w młode serca i umysły prawdy, nauki i pracy; podniósł następnie, że wprowadzenie seminaryów na wydziale prawnym jest zasługą prof. Pilata, że jako prezes komisyi egzaminacyjnej dla egzaminów prawno-historycznych kierował się prof. Pilat zawsze sprawiedliwością i wyrozumiałością. Prof. Pilat starał się zawsze usilnie o dostarczenie młodzieży środków naukowych. W historyi wszystkich Towarzystw akademickich nazwisko jego znajduje się wśród najgorliwszych protektorów. Toteż młodzież zachowa go zawsze we wdzięcznej pamięci, a ustąpienie jego przyjmuje z bolem. P. Remizowski wyraża nadzieję, że i nadal prof. Pilat nie poskąpi młodzieży cennej swej rady i pomocy, a za to, co dotąd dla dobra młodzieży zdziałał, składa serdeczne „Bóg zapłać!"

Ostatni przemówił prof. Pilat i ze wzruszeniem dziękował za wyrazy uznania. Nowego stanowiska swego nie uważa za awans, gdyż przecie nie ma nic szczytniejszego, jak stanowisko profesora Uniwersytetu. Mówca cieszy się, że danem mu było tak długo pracować na tem stanowisku. Żegnając się z Uniwersytetem, nie żegna się z kolegami, z którymi starać się będzie o utrzymanie zawsze serdecznych, koleżeńskich stosunków. Za złożone życzenia życzy nawzajem Uniwersytetowi, aby wzrastał i kwitnął dla postępu nauki i ku chwale polskiego imienia.

Na tem zakończyła się uroczystość pożegnania.

Wiadomości urzędowe. Minister handlu zamianował starszego zarządzcę pocztowego Józefa Piętaka dyrektorem kasy pocztowej we Lwowie.

Z Akademii rolniczej w Dublanach. Wydział krajowy zamianował p. Stanisława Weigelta asystentem przy katedrze botaniki i fizyologii roślin.

Smutna wiadomość. Dowiadujemy się, że Ignacy Paderewski chce sprzedać dobra swe Kąśna. Bardzo byśmy ubolewali, gdyby się to stało, gdyż ubyłby nam obywatel, tak ze wszech miar sympatyczny.

Konkursa ogłaszają: Prezydyum Sądu wyższego w Krakowie na posadę radzcy sądu krajowego przy sądzie obwodowym w Jaśle. Podania do 8 listopada b. r. — Krajowa Dyrekcya skarbu we Lwowie na posadę starszego zarządzcy salinarnego. Podania do 15 października br.

Antoni hr. Wodzicki wystosował do redakcyi praskiej *Politik* pismo, w którem wykazuje bezpodstawność pogłoski o mającem nastąpić mianowaniu go ochmistrzem dworu arcyksięcia Franciszka Ferdynanda.

Sejmik relacyjny posła J. Giżowskiego odbył się onegdaj w Turce z okazyi wyborów do Rady powiatowej. P. Giżowski złożył sprawozdanie przed licznie zgromadzonymi wyborcami tak z inteligencyi, jakot ż przed włościanami obu narodowości. Po wysłuchaniu sprawozdania wśród oklasków i okrzyków „mnohaja lita" uchwalono jednogłośnie *votum* zaufania posłowi Giżowskiemu.

Udział gminy m. Lwowa w jubileuszu Konopnickiej. Jedno z pism porannych doniosło dziś, jakoby prezydent miasta dr. Małachowski na własną rękę zniweczył pierwotny projekt Rady miejskiej, co do uczestnictwa reprezentacyi stolicy kraju w hołdzie jubileuszowym dla Maryi Konopnickiej. Mianowicie pismo to czyni prezydentowi zarzut, iż nie dopuścił do tego, by reprezentanci miasta wzięli udział czynny w owacyi w teatrze i wręczyli jubilatce imieniem gminy srebrny wieniec, lecz niejako przeforsował uchwałę, iż Rada miejska w deputacyi uda się do mieszkania Konopnickiej i ofiaruje jej bukiet.

Owóż stwierdzamy całą niesłuszność tego zarzutu, albowiem o sposobie uczczenia Konopnickiej przez miasto Lwów radziło wczoraj popołudniu zgromadzenie delegatów wraz z przewodniczącymi wszystkich pięciu sekcyi Rady miejskiej i ono uchwaliło deputacyę i bukiet; nie uważano bowiem za właściwe, by zwierzchnicy miasta i radni hołd swój dla poetki składali aż ze sceny teatralnej. Nieuzasadnionym jest również zarzut, jakoby owo wczorajsze posiedzenie delegatów było trzymane w tajemnicy, wczoraj bowiem popołudniu niektóre dzienniki wyraźnie doniosły, że prezydent miasta zwołał takie posiedzenie dla omówienia, jak uczcić ów jubileusz.

Adres Akademii umiejętności wręczony Maryi Konopnickiej podczas obchodu jubileuszowego w Krakowie brzmi jak następuje:

„Dostojna Pani! Od ćwierć wieku stoisz w rzędzie znakomitych pisarzy polskich swego czasu; na swojem polu, swoim sposobem, służysz i odznaczasz się, niestrudzona w trudzie, coraz silniejsza w twórczości. Wstąpiłaś w swój zawód w czasach ciężkich dla narodu: z całych sił starałaś się go krzepić, wskazując mu środki pokrzepienia. Wstąpiłaś w swój zawód w czasach ciężkich także dla poezyi; Twój talent rozjaśniał jej zmierzch i w znacznej mierze on sprawił, że przyćmiona jej gwiazda nie przygasła.

W innych zawodach rozum i praca mogą poniekąd zastąpić talent, przynieść pożytek. Na Twojem polu, na polu poezyi, bez talentu, bez zdolności prawdziwej i wyższej, nie uda się nigdy nic. Ale talent sam, choćby największy, może nie wyjść na dobre, owszem może obniżać i psuć, jeżeli nie jest osadzony na dobrej woli, prowadzony szlachetnem uczuciem. U Ciebie, Pani, wola była zawsze dobra, uczucie zawsze wzniosłe. My, współcześni, nie możemy wiedzieć, jakie miejsce w „narodowym pamiątek kościele" wyznaczy Ci potomność, ale to możemy i powinniśmy przed nią zaświadczyć, że Twój cel był dobry, Twoja miłość prawdziwa, Twoja zdolność wyższa. Gdzie się te warunki schodzą, tam sława pisarza zapewniona jest na przyszłość.

Czujemy to wszyscy. W ćwierćwiekową rocznicę Twego zawodu, każdy, kto może, niesie Ci w hołdzie wyrazy wdzięczności za przeszłość, życzenia na dalsze lata pracy i zasługi.

Akademia Umiejętności służy badaniem nie tworzeniem, nauką nie natchnieniem. Ale cześć i miłość polskiego słowa, polskiego ducha, wyrażającego się w słowie pięknem a mądrem, jest jej uczuciem i jej obowiązkiem. Z radością patrzy ona na każdą formę piękną, z otuchą na każdą myśl dobrą w pięknej formie oddaną, z chlubą na każdego pisarza, który myśl taką w takiej formie oddać umie. W Tobie, Pani, widzi ona talent tem szczęśliwszy, im mniej szczęśliwe były dla poezyi czasy i warunki, w których ten talent zajaśniał: tem prawdziwszy i tem świetniejszy, że myśl każdą umiał on jasno widzieć i ująć, że silny w sobie, nie kołysał się za lada wiatrem przelotnych wrażeń czy upodobań. W ciężkich dla narodu, w ciężkich dla poezyi czasach, stanęłaś Pani wysoko w służbie i w czci pierwszego, przez to, że trzymałaś wysoko, wyżej od niejednego, pojęcie i służbę drugiej.

Po wól więc, Pani, iżby w tym dniu uroczystym Akademia umiejętności złożyła Ci dzięki i hołd winnego uszanowania za skończone dwadzieścia pięć lat Twojego zawodu, i gorące życzenia, żeby ten zawód trwał jeszcze w długie lata, a siła Twego talentu rosła i wzmagała się, jak dotąd

Kraków, d. 19 października 1902 r.

Prezes Akademii umiej.
St. Tarnowski".

Neofici. Izraelita adwokat stanisławowski dr. Ludwik Katzenellenbogen wraz z żoną przeszli na łono kościoła katolickiego. Rodzicami chrzestnymi byli dyrektor kolei w Stanisławowie p. Festenburg i jego żona.

Ruskie sejmiki. Dnia 13 b. m. odbyły się w Kałuszu dwa ruskie sejmiki relacyjne, na których zdawali sprawę ze swych czynności pp. Romańczuk, poseł do Rady państwa z kuryi IVtej i dr. Kos z kuryi Vtej. Z przemówienia obu tych posłów godne uwagi są zapatrywania ich na tegoroczne strajki rolnicze, oraz plan kampanii klubu ruskiego w ciągu bieżącej sesyi parlamentarnej.

P. Romańczuk oświadczył, że „posłowie ruscy będą i nadal w opozycyi przeciwko rządowi i to jeszcze ostrzejszej, niż dotychczas, bo stosunki w niczem się nie zmieniły, a rząd, pomimo ich zaostrzenia się w kraju, popiera, a przynajmniej toleruje krzywdzący nas porządek rzeczy. Tylko co ukończone strejki świadczą jak najwymowniej, że rząd nie ma zamiaru wystąpienia przeciwko wrogiemu nam rządowi w kraju". Zastanawiając się nad strejkami, podniósł p. Romańczuk, „z radością

i uznaniem", poświęcenie się włościan ruskich, „którzy zerwali się nareszcie do ciężkiej walki na życie i śmierć". Przewodniczący klubu ruskiego wzywał w końcu swej przemowy obecnych włościan, „aby i oni chwycili się za tę nową broń samoobrony, tak bolącą, a zasłużoną przez naszych krzywdzicieli".

„Niesłychane prześladowania strajkujących włościan — oświadczył w końcu p. Romańczuk — dostarczą temi posłom ruskim do nagłych wniosków, a klub ruski będzie się starał tą nową ciężką krzywdę narodu ruskiego podnieść w sposób należyty w Radzie państwa". — Z tego przedstawienia przewodniczącego klubu ruskiego widać, po co i na co potrzebne politykom ruskim strajki włościańskie: zachęca się włościan do strajków w tym głównie celu, aby potem mieć materyał do narzekania na „ciężką krzywdę narodu ruskiego" i mieć temat do nagłych wniosków.

Dr. Kos zabrawszy głos po p. Romańczuku, podnosił wobec wyborców własne zasługi; albo doprowadzał strajkujących do zgody na korzystnych dla nich warunkach, albo bronił strajkujących przed sądami. Przy tej sposobności nagadał Dr. Kos tyle zarzutów władzom krajowym, że jakkolwiek są one zupełnie nieuzasadnione, to obawy jednak przed konfiskatą nie możemy ich tu powtarzać. Przemówienie swe zakończył Dr. Kos wezwaniem do obecnych, „aby nie wypuszczali z rąk zbroi, jaką są strajki, albowiem broń to dobra".

Wątpliwa wiadomość. Berlińska *Tägliche Rundschau* donosi, że Zygmunt hr. Raczyński, właściciel fideikomisu i dziedziczny członek pruskiej Izby panów, przeszedł z całą rodziną na protestantyzm. Wiadomość ta wymaga jeszcze potwierdzenia.

Program jutrzejszego koncertu w Filharmonii, w którym biorą udział tenor Mikołaj Rothmühl i wiolinistka Emcia Wolfsthalówna, przedstawia się następująco: I. 1) Wagner: Przygrywka do opery „Parcival" odegra orkiestra. 2) Mozart: „Arya koncertowa" z tow. ork. odśpiewa M. Rothmühl. 3) Mendelsohn: Koncert E moll odegra Emcia Wolfsthalówna. — II 1) Schumann: Symfonia nr 1. 2) Méhul: Arya z opery „Józef w Egipcie" odśpiewa z tow. ork. M. Rothmühl. — III. 1. a) Chopin: „Nocturn", b) Corelli: „Gawot" odegra E. Wolfsthalówna. 2. a) Młynarski: „Kołysanka", b) Gounod: „Wiosna", c) Żeleński: Arya z opery „Janek" odśpiewa M. Rothmühl.

W sobotę piąty koncert popularny.

Zamordowana za kradzież jednej śliwki. Wczoraj zaszedł w północnej części Berlina następujący wypadek. Do pewnego sklepu wiktuałów weszła wieczorem mała dziewczynka, skradła jedną śliwkę i poczęła uciekać. Właściciel sklepu wybiegł za dzieckiem i wystrzałem z pistoletu zabił je na miejscu. Publiczność, w której oczach scena ta się odegrała, ogarnęło takie oburzenie, że wielu przechodniów wpadło do sklepu i poczęło go demolować, a kupca bardzo ciężko obiło. Kupca oddano w ręce policyi.

Z Tow. muzycznego. P. Jan Gall, zaszczytnie znany kompozytor, objął w konserwatoryum wykłady harmonii jako przedmiotu głównego i rozpocznie je, skoro się zgłosi odpowiednia liczba słuchaczy. Zgłoszenia przyjmuje kancelarya konserwatoryum gal. Tow. muzycznego od dzisiaj.

Otwarcie szkoły nauk politycznych w lokalu Związku naukowo-literackiego przy ul. 3-go Maja l. 5 odbyło się wczoraj wieczorem przy współudziale wielkiej liczby osób, przeważnie akademików. Wśród gości obecni byli rektor uniwersytetu Ochenkowski, rektor politechniki Fiedler, profesorowie uniwersytetu i techniki, urzędnicy polityczni i t. d. Słowo wstępne wygłosił przewodniczący zarządu szkoły p. Przysiecki, zaznaczając, że myślą przewodnią założycieli szkoły było stworzyć ognisko dla uprawiania działów nauk społecznych, a w szczególności dla badania stosunków politycznych, społecznych i ekonomicznych całej Polski porozbiorowej. Szkoła stawia sobie za zadanie stać się kiedyś osobnym instytutem dla tego rodzaju badań naukowych nad Polską porozbiorową i współczesną, na razie jednak ogranicza się do programu dydaktycznego, t. j. na urządzeniu wykładów. Plan założenia szkoły polityczne czynniki popierają, a najwybitniejsze koła naukowe Lwowa, Krakowa i Warszawy przyrzekły szkole swoje poparcie, za co im mówca wyraża podziękowanie. Specyalne podziękowanie należy się rektorowi drowi Ochenkowskiemu, który od początku zajmował się gorliwie przyjściem do skutku tej szkoły, oraz prof. Twardowskiemu, który jako przewodniczący powszechnych wykładów uniwersyteckich, udzielał założycielom szkoły cennych wskazówek praktycznych.

Następnie prof. dr. Twardowski imieniem powszechnego uniwersytetu życzył nowej instytucyi jak najpomyślniejszego rozwoju. Wprawdzie szkoła nauk politycznych stanie się poniekąd rywalką uniwersytetu powszechnego, lecz jej rywalizacya piękna i szlachetna, obie instytucye bowiem mają wspólny cel: dążenie do prawdy i do szerzenia oświaty narodowej.

Potem odbył się pierwszy wykład p. Ludwika Kulczyckiego z przedmiotu i podstaw nauk socyologicznych. Wykładu tego słuchało tyle osób, że sala Związku pomieścić ich nie mogła i część stać musiała w sąsiednim pokoju. Młoda instytucya liczy już 150 członków, głównie akademików, zapisali się do niej także urzędnicy gimnazyalni, urzędnicy skarbu i t. d., także garstka kobiet.

Witting prezesem komisyi kolonizacyjnej. Miesięcznik berliński *Zukunft* wydawany przez znanego publicystę Harden-Wittkowskiego, brata Wittinga, potwierdza wiadomość, podaną swego czasu w formie pogłoski, że kanclerz Rzeszy niemieckiej, hr. Bülow, ofiarował dotychczasowemu starszemu burmistrzowi w Poznaniu, Wittingowi, a obecnie dyrektorowi berlińskiego Banku narodowego, urząd prezesa komisyi kolonizacyjnej dla W. Ks. Poznańskiego i dla Prus Zachodnich.

Ślub. W kościele OO. Zmartwychwstańców w Wiedniu odbył się ślub hrabianki Heleny hr. Krasickiej z p. Emanuelem Homolaczem, nadporucznikiem pionierów. Wczoraj wieczorem świadkowały: rodzina Radziwiłłów, Homolaczów, p. Klementyna Grodzicka, hr. Rzewuscy, hr. Starzeński, hr. Egmont-Gelderen, ekscel. Madeyski z synem Jerzym, Komorowscy i wielu przyjaciół rodziny. Po odbytej w kościele ceremonii zaślubin nastąpiło wspaniałe przyjęcie w Grand-hotelu. Mnóstwo depesz nadesłano z całego kraju i z zagranicy, a wśród nich telegram od papieża.

Stan powietrza. T. o g. 6 rano + 4, w poł. + 8. R. Bar. 768. Położenie się. Pochmurno.

Salonowa logika.

— X-owie mają zbiór cennej porcelany.

— Tak, ale to widocznie parweniusze.

— Dlaczego?

— Gdyby posiadali ten zbiór oddawna, mieliby oddawna liczną służbę, a gdyby mieli liczną służbę, nie zachowaliby tej kolekcyi.

Repertuar teatru miejskiego we Lwowie. Dziś we środę po raz 1szy (wznowienie) „Dzwon zatopiony" baśń dram. w 5 aktach G. Hauptmana, przekład J. Kasprowicza, muzyka Fr. Słomkowskiego. Iszy gościnny występ Józefa Sliwickiego, artysty teatrów warszawskich. — We czwartek po raz 10ty „Swiat na opak" fantastyczno-burleskowa operetka w 5 odsłonach Krenna i Lindaua z muzyką Karola Kapellera. — W piątek po raz 9ty „Złote runo" dramat współczesny w 3 aktach St. Przybyszewskiego. IIgi występ J. Śliwickiego. — W sobotę po raz 2gi „Dzwon zatopiony", IIIci występ J. Śliwickiego. — W niedzielę o godz. 12 w południe staraniem Komitetu „Poranek ku uczczeniu jubileuszu Maryi Konopnickiej". — W niedzielę o godz. wpół do 4tej po poł. po raz 4ty „Śpiący rycerze" widowisko fantastyczne w 5 akt. z prologiem przez Sydona Friedberga z muzyką M. Swierzyńskiego. Wieczorem o godz. wpół do 8mej po raz ostatni „Świat na opak". — W poniedziałek po raz Iszy „Mamselle Marion" operetka w 4 akt. Roberta Planquetta.

Literatura i sztuka.

Z Filharmonii. Na wczorajszym koncercie odegrała orkiestra uwerturę do „Nabuhodonozora" Verdiego, Symfonię h-mol Schuberta i Gawot Bacha. Uwertura owa trąci już dziś myszką, ale widać w niej wielką pomysłowość oraz łatwość układu, odznaczające dawniejsze kompozycye Verdiego. Symfonia Schuberta jest dziełem niedokończonem, bo obejmuje tylko dwie pierwsze części. Są one prześliczne i prawdziwie wdzięczni jesteśmy Filharmonii, że nas z tym utworem zapoznała. Schubert przeważnie pisał utwory krótsze, w których rozsypał skarby swych śpiewnych melodyi. Tu jednak widzimy go władającego obszerną, potężnie rozwiniętą formą symfonii. Podziwu godną jest rzeczą, jak Schubert, nie tracąc nic z swej miłej, upajającej melodyjności, umie zdobyć się na ów zakrój potężny i pewien akcent heroiczny, bez których te wielkie formy symfonii musiałyby się wydawać blademi. Grano tę symfonię ślicznie, a publiczność głęboko przejmowała się czarem, jaki w niej jest zamknięty.

Furorę zrobiła orkiestra Gawotem Bacha. Raz, że grano go znowu bez dyrygenta, a powtóre, że słuchacze, nie znający tego utworu, a słysząc nazwisko Bacha, najbardziej naukowego ze wszystkich wielkich kompozytorów, spodziewali się rzeczy cennej i sztucznej może, ale mało ujmującej. Tymczasem usłyszano utwór pełen wdzięku, przystępnego choćby dla laików, zgrabny i obfity. Znawcy podziwiali niespożyte bogactwo kompozytora, który z jednego tematu wysnuwa nieskończoną liczbę odmian, ciągle będąc nowym, ciągle zajmującym, a zawsze poruszając się w najczystszych liniach. Gawot tak się podobał, że go musiano powtórzyć.

Wystąpił wczoraj jeszcze młodziutki skrzypek p. Mieczysław Natrowski. Jest to niezaprzeczenie wielki talent wirtuozowski. Cechuje go wielka muzykalność, a najpiękniejszą jego zaletą jest śpiewność i subtelność tonu w *cantilenie*. Siły dostatecznej ton jego nie posiada, ale to tłumaczy się prawdopodobnie młodością artysty. Technika jego jest już znacznie rozwinięta, chociaż czuć, że sprawia ona mu jeszcze trudności.

Publiczność przyjęła go bardzo serdecznie. Odegrał on z wielkich utworów przepiękny koncert Beethovena, a następnie kilka utworów krótszych, z których między innemi „Träumerei" Schumanna wykonał tak nastrojowo i subtelnie, iż na żądanie publiczności musiał je powtórzyć. Bardzo się też podobał Obertas Wieniawskiego, odegrany z werwą. Niezawodnie p. Natrowski ma przed sobą piękną karyerę artystyczną.

Część ekonomiczna.

Wiedeń, 20 października.

(Z). Dziś na giełdzie tutejszej tendencya była jeszcze bardziej niepomyślna, niż w ubiegłym tygodniu, a to mimo depesz o dobrem usposobieniu giełd berlińskiej i londyńskiej. Prąd zniżkowy czynił znaczne postępy, a dotyczył trzech głównych papierów spekulacyjnych, akcyi kredytowych, Alpinów i Staatsbahnów, oraz licznych innych, w tej liczbie akcyi schodnickich.

Z Budapesztu donoszą, że w sobotę udało się wyrównać różnice, jakie dotychczas uniemożliwiały przyjście do skutku kartelu naftowego, tak iż zdaje się, że z końcem bieżącego tygodnia umowy kartelowe zostaną podpisane.

Niebawem nastąpi zapowiedziane przez ministra skarbu zniżenie cen soli bydlęcej. Obecnie centnar metryczny tej soli kosztuje w miejscu fabrykacyi 10 K., cena ta ma być zniżona na 6 K. Rząd węgierski w zasadzie dał już swoje przyzwolenie. Konsumcya soli bydlęcej w Przedlitawii wynosi 220.000 centn. metrycznych, więc ubytek dochodów wskutek zniżenia ceny wynosiłby około 880.000 K.; jednakowoż rząd liczy na to, że po zniżeniu ceny konsumpcya się zwiększy.

W Newjersey w Ameryce powstał trust mięsny z kapitałem miliona dolarów. Kapitał ten jest oczywiście bardzo mały, jak na trusty amerykańskie, ale jest to tylko pozór, gdyż wielkie firmy chicagowskie i nowojorskie nie przyznają się jeszcze ze względów taktycznych do tego trustu; gdy przyjdzie czas, kapitał zakładowy podniesiony będzie do olbrzymiej sumy 500 milionów dolarów.

Tu w Wiedniu krążą ustawicznie pogłoski o jakichś nowych defraudacyach. Wymieniają nawet nazwy rozmaitych banków. Zdaje się, że są to manewra nieuczciwych spekulantów w celu zaniepokojenia publiczności.

Ostatnie notowania:

Akcye austr. Zakł. kredyt. 671·50, węg. Zakł. kredyt. 703·50, Anglobanku 274·00, Unionbanku 533·50, Länderbanku 390·50, Bankvereinu 451·50, Bodencredit 919·00, Gal. Banku hip. 538·00, Statsbahny 704·75, Lombardy 76·50, Kol. Elbethal 459·00, Północnej 5700, Czerniowieckiej 000·00, Alpiny 345·00, Rima Muranyi 471·50, Praskiego Tow. żel. 1415, Fabryki broni 301·00, Tureckie tytoniow. 326·00, Oblig. węg. indemniz. 97·75, Renta majowa 100·60, Austr. renta koronowa 100·10, Węgier. renta koronowa 97·40, 56-letnie Listy Tow. kredyt. ziem. 96·00, 4% Listy Banku krajow. 96·75, 4½% Listy Banku krajow. 101·00, 4% Listy Banku hipotecznego 96·00, 4½% Listy Banku hip. 100·30, 5% Listy Banku hipotecz. 110·00, 4% Gal. Oblig. propin. 98·45, 4% Gal. poż. kraj. z r. 1893 97·00, 4% Poż. m. Lwowa 94·75, Losy turec. 112·00, Marki 116·92, Ruble 252.75.

§ **Wiedeń** 22 października. (Targ na nierogaciznę). Spędzono sztuk 11.447 które płacono: prima od 109 do 111, wyjątkowo 112 h., średnie i stare 102—108, lekkie od 94—100, prosięta od 70—92 halerzy za kilogram żywej wagi.

TELEGRAMY „PRZEGLĄDU".

(Depesze poranne).

Paryż 22 października. Na wczorajszej Radzie gabinetowej, prezydent gabinetu p. Combes przedłożył petycyę, wystosowaną przez episkopat francuski do parlamentu w sprawie kongregacyi. Rada gabinetowa uchwaliła zdać sprawę o tej petycyi Radzie, ponieważ petycya ta przekracza ustawę o konkordacie. Dalej uchwalono wezwać biskupa z Autun, X. kardynała Oranda, który w Orleanie z ambony przemawiał przeciw rządowi, zarzucając mu sprzedajność, do cofnięcia słów obelżywych.

Dunkierka 22 października. Robotnicy portowi, zajęci przy wyładowywaniu węgla zmusili innych robotników, którzy nie chcieli przyłączyć się do strejku, do zaprzestania roboty.

Calais 22 października. Tutejsi robotnicy portowi przyłączyli się do swych towarzyszy w Dunkierce i zaprzestali pracy.

Petersburg 22 października. Dzienniki tutejsze donoszą, iż wiadomość, jakoby policmajster m. Częstochowy ustąpił ze swego stanowiska, jest bezpodstawna.

Petersburg 22 października. Minister skarbu Witte z początkiem przyszłego tygodnia rozpocznie podróż powrotną z Mandżuryi i wróciwszy do Rosyi, uda się bezpośrednio do Liwadyi, aby tam złożyć carowi raport.

Paryż 22 października. Na wczorajszem posiedzeniu izby deputowanych toczyła się dyskusya nad interpelacyami w sprawie strejków. Dep. Thibriez protestował przeciwko użyciu wojska i wobec tego, że strejk ma przebieg spokojny, domagał się cofnięcia wojska. Dep. Briand omawiał wypadek w Terrenoire, gdzie żandarm zabił jakiegoś robotnika i winę tego przypisuje brakowi zimnej krwi u tego żandarma; mówca domagał się sprawiedliwego ukarania mordercy. Dep. Lasies żądał, by do okolic, w których panuje strejk, nie wysyłano wojska, i ażeby utworzono specyalną straż do ochrony wolności pracy. Mówca protestuje przeciw mieszaniu się zagranicy do strejku francuskiego i robi zarzut Jaurès'owi, że powiedział przy pewnej sposobności, iż trójprzymierze jest konieczną przeciwwagą przeciw szowinizmowi francuskiemu. Dep. Basly oświadczył, że Towarzystwa górnicze wywołały strejk, albowiem nie uszanowały wolności syndykatów górników, zniżyły płace i i nie chciały przystąpić do rokowań. Mówca domagał się, aby rząd zadość uczynił słusznym żądaniom górników.

Przemawiało jeszcze kilku mówców, poczem odroczono obrady do czwartku.

Paryż 22 października. Jak jeden z dzienników donosi, dwóch Anglików oświadczyło gotowość złożenia 200.000 franków dla Santos-Dumonta, jeżeli w swym balonie odbędzie podróż z Paryża do Londynu. Dumont zażądał roku czasu na poczynienie przygotowań.

Paryż 22 października. Watykański korespondent *Figara* donosi, że wskutek zarządzenia Papieża prefekt kongregacyi *de propaganda fide* kard. Gotti będzie się w przyszłości bezpośrednio znosił z ambasadorem francuskim przy Watykanie w kwestyach, dotyczących protektoratu Francyi nad katolikami.

Belgrad 22 października. Król serbski na konferencyi politycznej w sobotę, nawiązując do artykułów, które się pojawiły w kilku pismach opozycyjnych, oświadczył, że wie dobrze, przeciw komu skierowane są te ukryte ataki, mianowicie przeciw niemu. Celem tych ataków jest oczernić króla przed narodem i uczynić go znienawidzonym. Mylą się jednak ci, którzy to czynią, gdyż król podczas podróży po kraju z królową przekonał się o usposobieniu narodu. Miłość narodu do pary królewskiej jest głębszą, aniżeli oszczercy ci sądzą. Zresztą król nie dopuści do tego, by powtórzyły się wypadki z lat 1842 i 1858. Ci, którzy do tego zmierzają, otrzymają należytą odpowiedź, tak, że im na przyszłość odejdzie wszelka ochota do podobnych kroków.

St. Etienne 22 października. Około 500 strejkujących górników wtargnęło do kopalni w Cros i poprzewracało tam wózki z węglem. Twierdzili oni wobec robotników w kopalni, że dyrektor upoważnił ich do zabrania węgla. Zarządzono śledztwo.

Berlin 22 października. Na wczorajsze posiedzenie parlamentu niemieckiego przybyło bardzo wielu posłów. Na porządku dziennym był dalszy ciąg dyskusyi nad cłami od żyta i pszenicy. Przed przystąpieniem do głosowania zabrał głos kanclerz hr. Buelow i oświadczył, iż nie można na seryo twierdzić, że przemysł ma paść ofiarą rolnictwa. Mówca czyni dla rolnictwa wszystko, co leży w jego mocy. Nie chodzi mu wcale o wdzięczność lub niewdzięczność, ale jeżeli się mówi o działalności rządu, to mówca musi odpowiedzieć, że długo czekać trzeba będzie, zanim znów zjawi się kanclerz, któryby dla rolnictwa uczynił tyle co mówca. Kanclerz spodziewa się, że większość tej Izby jest za zawarciem układów handlowych. W końcu imieniem rządów związkowych oświadcza, że zmiany jakiekolwiek przedłożonych przez rząd minimalnych ceł od żyta i pszenicy są niemożliwe do przyjęcia.

Na tem zamknięto dyskusyę i przystąpiono do głosowania na cłem od żyta.

Wniosek p. Wangenheima odrzucono 289 głosami przeciw 44; pięciu deputowanych wstrzymało się od głosowania. — Wniosek p. Heima również odrzucono, przyjęto natomiast 187 głosami przeciw 152 wniosek komisyi, oznaczający cło minimalne od żyta na 5½ marek; pięciu wstrzymało się od głosowania. — W dalszem głosowaniu przyjęto pozycyę I-szą taryfy celnej w redakcyi komisyjnej 7 marek, zamiast 6 marek, jak postanawiało przedłożenie rządowe.

Następnie przystąpiono do głosowania nad cłem minimalnem od pszenicy i 194 głosami przeciw 148, przyjęto wnioski komisyi, ustanawiające cło to w wysokości 6 marek; pięciu deputowanych wstrzymało się od głosowania.

W końcu w zwykłem głosowaniu przyjęto pozycyę II-gą taryfy celnej w redakcyi komisyjnej 7½ marek.

(Depesze popołudniowe).

Września 22 października. W sprawie Nepomucyny Piaseckiej i komitetu poznańskiego respective wrzesińskiego odbyła się wczoraj u p. Stanisława K. Ziołeckiego nadzwyczaj szczegółowa rewizya sądowa, trwająca od godz. 9 do wpół do 3. Rewizorami byli: nadwachmistrz Eichler, żandarm Fitzemann i asystent policyjny Jasiński. Po odbytej rewizyi w domu odbyła się rewizya w Banku pożyczkowym, w którym p. Ziołecki jest podskarbim. Prócz kilku podartych szpargałów i małego wierszyka, nic nie znaleziono. Chodzi o korespondencyę w sprawie ucieczki Piaseckiej.

Kraków 22 października. Wpłynęło tu doniesienie policyi z Brodów, że Oldze hr. Dunin-Borkowskiej zginęła kolia brylantowa wartości 40.000 koron. Kolia ta była zapakowana w koszu wysłanym z Krakowa do Lwowa. Zamek na koszu był nienaruszony. Dyrekcya policyi i kolei wdrożyły dochodzenie.

Paryż 22 października. Agencya Havasa podaje z zastrzeżeniem następującą wiadomość *Figara:* Wczoraj rano usiłował pewien anarchista, uzbrojony w sztylet i rewolwer dostać się do ogrodu pałacu elizejskiego. Aresztowano go w chwili, gdy wdrapywał się na parkan.

Wilkesbarre 22 października. Zjazd robotników górniczych wśród hucznych oklasków przyjął jednomyślnie do wiadomości sprawozdanie komisyi o uchwaleniu propozycyi Roosevelta, według której sprawę przekazuje się sądowi polubownemu, a we czwartek następuje powszechny powrót do pracy. Wobec tego strejk uznany został za ukończony.

Rada państwa.

Wiedeń 22 października. Na wstępie odczytano interpelacye i wnioski, między innymi: Nagły wniosek Holansky'ego i towarzyszy, domagający się zaprowadzenia dowodu uzdolnienia dla przemysłu szynkarskiego; wniosek p. Primavesi i tow. w sprawie zajścia przy ukonstytuowaniu się ołomunieckiej Izby handlowej. Interpelanci wywodzą, że Czesi starali się przeszkodzić ukonstytuowaniu się Izby, przez krzyki i hałasy zapomocą rozmaitych instrumentów, a nawet tub, napełnionych szkodliwym gazem, wskutek czego nawet sekretarz Izby poważnie zachorował. Interpelanci domagają się, by prokuratorya państwa wdrożyła śledztwo i podniosła oskarżenie przeciw sprawcom tych skandalów.

Następnie pp. Haase, Demel i tow. wnieśli interpelacyę do prezydenta ministrów, jako kierownika ministerstwa spraw wewnętrznych w sprawie zajść w Bielsku w dniu 19 bm. z okazyi otwarcia polskiej chrześcijańsko-narodowej czytelni. Interpelanci podnoszą, że ten obchód był przejawem chęci zdobywania dla Polski Szląska, czego się dokonywa także przy pomocy zagranicznych i polskich pieniędzy. Był to po prostu napad polski na pokojowy obszar niemiecki. Wobec prowokacyjnych mów, obrażających uczucia niemieckiej ludności i takiegoż charakteru uroczystości, burmistrz miasta Bielska widział się spowodowanym zabronić tej uroczystości, tembardziej, że z nią miała być połączona uroczystość grunwaldzka. Nawet katolickie towarzystwo w Bielsku ostro potępiło zamierzoną uroczystość z powodu jej mięszanego narodowego i wyznaniowego charakteru. Mimo to rząd krajowy na Szląsku zniósł zakaz burmistrza i zezwolił pod pewnymi warunkami na tę uroczystość.

Mimo wszelkich środków ostrożności nie można było zapobiedz ubolewania godnym zajściom i tylko dzięki energicznym zarządzeniom burmistrza i spokojnemu zachowaniu się ludności niemieckiej należy zawdzięczać, że nie przyszło do poważniejszych zajść. Zachowanie się rządu w tej sprawie budzi zaniepokojenie wśród ludności niemieckiej i nieufność przeciw niemu.

Interpelanci zapytują, czy ministrowi wiadomo, iż władze udzieliły zezwolenia na urządzenie uroczystości prowokacyjnej i czy zamierza wystąpić przeciw urządzaniu podobnych prowokacyi ze strony Polaków przeciw narodowi niemieckiemu.

Po odczytaniu wniosków i interpelacyj przystąpiono do dalszej dyskusyi nad nagłymi wnioskami Hruby'ego i tow. w sprawie kwalifikacyi urzędników na Szląsku. P. Hofmann polemizuje z wczorajszymi wywodami Hruby'ego i żąda odrzucenia nagłości wniosku. Twierdzi, że rząd, — jak z wczorajszego oświadczenia Koerbera można sądzić — popiera dążenia Polaków i Czechów na Szląsku, skierowane przeciw Niemcom. Więcej jak ⅖ urzędników sądowych na Szląsku według wczorajszego oświadczenia dra Koerbera, włada językami słowiańskimi. Czechom i Polakom jednak to nie wystarcza i chcą wypędzić wszystkich Niemców ze Szląska.

Mówca występuje dalej osobiście przeciw Hruby'emu, który przecież sam jest sędzią, ale w którego bezstronność po wczorajszem wystąpieniu chyba wierzyć nie można. (Głosy: Pan jesteś denuncyantem!). Występuje dalej przeciw upaństwowieniu polskiego gimnazyum w Cieszynie, które — zdaniem mówcy — jest zupełnie zbyteczne. Takie upaństwowienie szkół „agitacyjnych" zachęca Polaków do walki i agitacyi przeciw Niemcom. Niemcy zaś żądają tylko, aby im zwrócono to, co im Polacy i Czesi zabrali.

Prezydent udziela z kolei głosu młodoczechowi p. Dykowi. W tej chwili powstaje wielki zgiełk i wrzawa.

P. Eldersch w gwałtownych słowach zarzuca Dykowi, że starał się nakłonić mieszkających w Wiedniu Czechów, aby podczas wyborów sejmowych w Wiedniu głosowali na antysemitów. Prezydent bezustannie dzwoni, ale bez skutku. Eldersch woła: Pfuj! P. Dyk zaczyna mówić, ale przerywa mu znowu wrzawa. Przychodzi do polemiki pomiędzy Dykiem, Elderschem a Fresslem. Podczas dalszych wywodów Dyka, odzywają się głosy: „Stuguldenowy Dyk". Zaledwie udało się Dykowi kilka zdań powiedzieć, przyszło znowu do bardzo żywej wymiany słów między Fresslem a Breznowskim. Zdawało się, że przyjdzie między nimi do bójki.

Prezydent znowu dzwoni. — Dyk popierał nagłość wniosku Hruby'ego i żalił się na upośledzenie ludności słowiańskiej na Szląsku.

Na wniosek p. Tollingera dyskusyę zamknięto. — Przystąpiono do wyboru mówców jeneralnych.

Posiedzenie trwa dalej.

HOTEL GEORGEA.

Przyjechali dnia 22 października. Ks. S. Lubomirski i ks. H. Lubomirski z Równego. Ks. J. Lubomirski z Rozwadowa. A. Gorayski z Moderówki. S. Szarski z Krakowa. J. Lüscher z Paryża. J. Śliwiński z Warszawy. A. Kohn z Berlina. H. Plantz z Turki. J. Sommerstein z Dorakowa. J. Himmelblau z Ostrowa. E. Grohsmann z Wiednia. M. Trasler z Tarnopola. M. Benis z Krakowa. F. Daniłowicz z Ropczyc. J. Trzopiński z Kochawiny.

HOTEL EUROPEJSKI
Lwów — Plac Maryacki
ALBERT SZKOWRON.

Przyjechali dnia 22 października. W. Weleżyński z Podola ros. W. Paradistal z Rostoku. C. Gronemann z Wiednia. M. Leval z Czerniowiec. M. Lewicka z Buczacza. M. Kostkiewicz z Jasła. K. Niewiadomski z Kołomyi. O. Schnell z Firlejówki. W. Czaykowski z Żyrawy. M. Longenfelder z Berlina. J. Steimetz z Paryża. M. Piotrowska z Brodów.

HOTEL FRANCUSKI.
Lwów — Plac Maryacki.

Pierwszorzędny hotel z komfortem urządzony, pilzneńska restauracya z pokojem do śniadań, cukiernia w miejscu.

Przyjechali dnia 22 października. L. Lekczyńska z Remenowa. S. Koleszowie z Dublan. M. Bobrownicki z Kozowy. N. Winiarska z Przemyślan. M. Schwarz, F. Pfeiffer, L. Frenkl. W. Techen, N. Ellinger i W. Sochatzy z Wiednia. J. Krasowscy z Wiśniowczyka. K. Dąbrowski z Szczepiatyna. K. Udrycka z Mostów wielk. S. Abgarowiczowa z Bratyszowa. F. Patlewicz z Czerniowiec. L. Szempliński z Królestwa Polsk. T. Wojnarowski z Baliniec. L. Kolla z Jodłowa. A. Piotrowski z Krakowa. K. Koleński z Rymanowa. H. Harasymowicz ze Skałatu. P. Biłocha z Radziechowa. K. Wiktor z Zarszyna. Hr. W. Zamojski z Zakopanego.

Nadesłane.

Rubryka ta nie pochodzi od Redakcyi, nie bierze też ona za nią na siebie żadnej odpowiedzialności.

Wiedeń 22 października. Kursa giełdowe.

Losy: a) procentowe:

Austr. zakł. kr. z obl. pr. z r. 1880 3%	262 —
„ „ „ „ „ „ 1889 3%	262 —
Tow. żegl. na Dunaju 100 zł. m.k. 4%	—.—
Uregulow. Dunaju z r. 1870 100 zł. 5%	285 25
Węg. Banku hipotecznego po 100 zł. 4%	249 —
Pożyczka serbska prem. po 100 fr. 2%	88 —
Tureckie obl. prem. kolej po 400 fr.	111 50

b) bezprocentowe:

Budapesztańskie (Basilica) 5 zł. 18.80, Zakł. kred. dla h. i p. po 100 zł. 427·75, Clary 40 zł. m. k. 205.—, Pożyczka m. Insbruku 20 zł. 87.00, Losy m. Krakowa 20 zł. 75 50 Pożyczka m. Lublany 20 zł. 75.00, Ofen 40 zł. 190.00, Palffy 40 zł. m. k. 184.00, Czerw. krzyża austr. 10 zł. 54.65 Czerw. krzyża węg. 5 zł. 27·25. Losy fund. arcyks. Rudolfa 10 zł. 73.—, Salma 40 zł. m. k. 243.—, Pożyczka salcburska 20 zł 75.—, Pożyczka St. Genois 40 zł. m. k. 250.00 Losy komunalne m. Wiednia r. 1874 425.—.

Wiedeń 22 października. (Giełda towarowa). Cukier 20·40 (silnie). Nafta galicyjska bez zmiany. Spirytus (bez zmiany) 38·00.

Berlin 22 października. (Zamknięcie giełdy). (Podług obliczenia procentowego). Banknoty austryackie 85 55. Spirytus 43·30.

Paryż 22 października. (Zamknięcie giełdy). Trzyprocent. renta 99·92. Mąka („Fleur de Paris") 30 95.

Frankfurt 22 października. (Giełda zagraniczna). Kredyty austryackie 212·00. Koleje państwowe 000·00 exclusive kupon. Alpiny 000·00. Disconto 187·10. Laura 198·70.

Lwów 22 października. (Z izby handlowej). Obliczenie w walucie koronowej.

Akcye za 100 K.: Kolej gal. Karola Ludwika po 420 Koron —·00 do —·00, Kolej Lwowsko-Czern.-Jaska po 400 kor. 568.00 do 572.00. Banku hipotecznego po 400 kor. 536.00 do 550·00. Akcye garbarni w Rzeszowie po 400 kor. —·— do 000·—. Tow. budowy wagonów w Sanoku po 500 koron 000·— do 850.—. Banku dla handlu i przemysłu po 400 k. 830.— do 840.—.

Listy zastawne za sztukę: Banku hipot. galic. 5 proc. los. w 50 lat, z 10 proc. prem. 109·70 do 000·00 4 i pół proc. los. w 50 lat 100·— do 100·70, 4 proc. los. w 60 lat 95.80 do 96·50. Banku kraj. 4 i pół proc. los w 51 lat 101.00 do 101.70 Banku kraj. 4 proc. los w 57 lat 96·75 do 97·45. — Tow. kred. gal. ziemskie 4 proc. (I emisya) 96·50 do 97·20, 4 proc. los w 41 i pół latach 96.70 do —.—, 4 proc. los w 56 lat 95·60 do 96 30.

Ruch pociągów kolejowych

ważny od 1go maja 1902 roku według czasu środkowo-europejskiego.

Przychodzą do Lwowa:

Z Krakowa: **2.31*, 1·35, 8·40***, 6·10, 8·50, 5·50 i 9.50*

Z Rzeszowa: 10·25.

Z Podwołoczysk (na dworzec główny): **2·35**, 8·00, 5·35 10·20*; na Podzamcze: **2·20**, 7·40, 5·11, 10·02*.

Z Tarnopola: 3.35* (na dw. gł.); 3·14* na Podzamcze

Z Czerniowiec: **12·15*, 1·45**, 6·20, 5·40 i 9·20*.

Ze Stanisławowa: 11·55.

Ze Stryja: 8·10, 1·10, 4·40, 10·50*.

Z Janowa 7·45, 1·28, 9·25*, 10·08*.

Odchodzą ze Lwowa:

Do Krakowa **12·45*, 8·30, 2·55**, 4·15*, 8·40, 6·20*, 11·00*

Do Rzeszowa: 3·30.

Do Przemyśla: 8·25*.

Do Podwołoczysk z dworca głównego: **1·55**, 6·30, 9·00* 11·10*; z Podzamcza: **2·09**, 6·48, 9·20*, 11·32*.

Do Tarnopola: 10·40 z dw. głównego i 10·57 z Podzamcza.

Do Czerniowiec: **2·51*, 2·40**, 6·25, 10·30, 10·30*.

Do Stanisławowa: 6·10*.

Do Stryja: 6·35, 9·00, 3·05, 6·35*.

Do Janowa: 9·15, 1·25, 3·15 6·30*, 10·05*

Uwaga. Pociągi pośpieszne drukowane są literami tłustemi; pociągi nocne oznaczone są gwiazdką. Pora nocna liczy się od godz. 6 wieczór do 5 min. 59 rano.

†

Andrzej Wentek

przemysłowiec

przeżywszy lat 77, po krótkiej i ciężkiej słabości, opatrzony św. Sakramentami, przeniósł się do wieczności dnia 21 października 1902 r.

W smutku pogrążona żona zaprasza krewnych, kolegów i znajomych na obrzęd pogrzebowy, który odbędzie się dnia 23 października b. r. o godz. 4 po południu z Anatomii na cmentarz Łyczakowski.

Lwów dnia 22 października 1902.

„CONCORDIA“ A. Kurkowski Lwów, ul. Sobieskiego l. 10.

†

Za spokój duszy ś. p.

Henryka Kudarewicza

podurzędnika c. k. Poczt i telegrafu

zmarłego dnia 29-go października 1901 r.
odbędzie się
dnia 29 października 1902 o godz. w pół do 8-mej rano w kościele parafialnym św. Anny

NABOŻEŃSTWO ŻAŁOBNE

na które w smutku pozostała żona, krewnych, przyjaciół, znajomych i pobożnych chrześcian zaprasza.

Lwów dnia 22 października 1902.

„CONCORDIA“ A. Kurkowski ul. Sobieskiego l. 10.

†

Mieczysław Sas Kozłowski

adjunkt c. k. kolei Państwowych

przeżywszy lat 34, zmarł po długiej i ciężkiej słabości, opatrzony św. Sakramentami, dnia 21 października 1902, o godzinie pół do 4-tej po południu.

W nieutulonym żalu pozostała żona z dziećmi i rodziną zapraszają krewnych, znajomych i pobożnych chrześcian na obrzęd pogrzebowy, który się odbędzie z Placu Solarni l. 6 dnia 23 października 1902 o godzinie 3-ciej po południu na cmentarz Łyczakowski do grobowca familijnego.

Lwów dnia 21 października 1902.

„CONCORDIA“ A. Kurkowski Lwów, Sobieskiego l. 10.

†

Z Czapczyńskich

Gizela Borzęcka

żona lustratora lasów fundacyi hr. Skarbka

po długich i ciężkich cierpieniach, opatrzona św. Sakramentami przeniosła się do wieczności w środę dnia 22 października 1902 w 29 roku życia.

W głębokim smutku pogrążony mąż z dziećmi i rodziną zaprasza krewnych, przyjaciół i znajomych na obrzęd pogrzebowy, który się odbędzie dnia 24 b. m. o godz. 3 po połupniu, z domu żałoby przy ulicy Wronowskich l. 11 na cmentarz Łyczakowski.

Lwów dnia 22 października 1902.

„CONCORDIA“ A. Kurkowski, Lwów, Sobieskiego l. 10.

Taniość! ZDROWIE! i dobry smak!

BACZNOŚĆ P. T. GOSPODYNIE!

Nowy artykuł spożywczy

„KAWA ZDROWIA“

zastępuje w zupełności dotychczas ogólnie używaną kawę zwykłą (ziarnistą) i dlatego też nie należy uważać jej jako domieszkę do tejże.

Najlepsze odezwy powag lekarskich!

56, 61% części pożywnych !!!

Działa skutecznie na żołądek i wzmacnia nerwy!

Jedna jedyna próba dostateczna, aby zostać stałym konsumentem „kawy zdrowia!“

Nie zawiera nader szkodliwej dla nerwów koffeiny, którą posiada kawa zwykła. — Nadzwyczaj tania, gdyż cena 1 klgr. wynosi tylko 70 centów (1 kor. 40 hal.) — Do nabycia we wszystkich handlach w paczkach po 35, 18 i 5 centów — poleca fabryka WAŚNIEWSKIEGO i GRABOWSKIEGO w PODGÓRZU (przy Krakowie).

Na wszystkich paczkach wskazany jest sposób przyrządzania, którego należy się ściśle trzymać.

HANDEL HERBATY I KAWY

Edmunda Riedla

we Lwowie, ul. Teatralna 3 naprzeciw Katedry.



HERBATĘ poleca zbioru majowego:
półkl. Congo zł. 1·60
Souchong czar. 2·—
— zbiór majowy 3·—
Kaysow czarna 4·—
Melange de Lon. 4·—
Wysiewki herbaciane . . . 1·30
Wysiewki najlepszych herbat 1·60

poleca najlepsze gatunki

KAWY

o smaku czystym aromatycznym, które rozsyła franko opłacone do każdej stacyi pocztowej 4³/₄ kilogr. w woreczku

Portorico . . .	9·—	pół k.	—·90
Cuba grubo-ziarn.	9·50	„	—·90
Ceylon zielona	10.—	„	1·—
Ceyl. z. przednia	10·40	„	1·04
Ceylon z. g. ziarn.	10·75	„	1·08
Ceylon ziel. perł.	10.75	„	1·08
Mocca arab. arom.	10·75	„	1·08
Jawa złota	10·75	„	1.08

Opakowanie nie liczy się.

Zamówienia z prowincyi wysyła się odwrotną pocztą.

Komitet wystawy politechnicznej we Lwowie

zarządził, żeby w restauracyi wystawowej podawano wyłącznie **tylko lwowskie piwo**, chcąc w ten sposób poprzeć przemysł krajowy i przekonać publiczność, że piwo nasze może zastąpić drogie piwa zbytkowe, sprowadzane z zagranicy. Próba ta udała się tak dalece, że po zamknięciu wystawy uznał komitet za stosowne zaszczycić nas następującem pismem:

Poświadczamy niniejszem z przyjemnością, że podawane w restauracyi na placu wystawy w czasie jej trwania piwo Lwowskiego Towarzystwa akcyjnego browarów co do jakości swej zadowalało uczęszczających tamże wystawców i szerszą publiczność najzupełniej, tak dalece, że ogólnie je uznano za nieustępujące w niczem najlepszym gatunkom importowanego do Lwowa piwa obcego.

Miło nam podać do ogólnej wiadomości powyższe uznanie i zachęcić P. T. Publiczność do przekonania się o dobroci naszego piwa.

Lwowskie Towarzystwo akcyjne browarów.

Po cenach

redakcyjnych ogłoszenia do wszystkich bez wyjątku dzienników, **lwowskich, krakowskich, warszawskich, wiedeńskich, czeskich, francuzkich ect.**, czasopism fachowych miejscowych, zamiejscowych i zagranicznych, zamówienia na klisze i rysunki do ogłoszeń, **prenumeratę na wszelkie pisma** przyjmuje

Ajencya dzienników i ogłoszeń *Sokołowskiego* we Lwowie, Pasaż Hausmana Nr. 9.

Kosztorysy gratis.

Ogromny wybór! Najnowsze francuskie terrakoty, bronzy, wyroby galanteryjne z bronzu, skóry, drzewa i ze szkła otrzymał i poleca magazyn sztuk pięknych **Stanisława Gabriela**, Lwów ul. Karola Ludwika 1.

M. Nass we Lwowie przy ulicy Szpitalnej 28 urządził eleganckie powozy z białemi końmi do usług Szanownej Publiczności za przystępnem wynagrodzeniem. Ośmiela się zatem prosić Szanowną Publiczność o poparcie swego zakładu remizowego.

Poszukuje się

pokoju

frontowego, umeblowanego w **śródmieściu** z pościelą, usługą, opałem i ze wspólnym przedpokojem. Ceny od 15tu do 18tu guldenów. **Oferty A. B. A. poste restante Lwów.**

Zarząd ogrodu

Wróblewice p. Dobrowlany

wysyła za zaliczką pocztową lub kolejową gruszki jesienne i zimowe **po 60 halerzy kilo.**

Poszukuję zaraz kilkanaście koni 4 letnich bez błędów, wysokości najmniej 160 ctm.

Zgłoszenia listownie: **Konie ulica Ormiańska l. 25 Lwów.**

Świeży miód deserowy kuracyjny, własna pasieka, 5 klgr. 5 kor. 60 h. franco. Odbiorcy bardzo zadowoleni. **Korzeniewicz, em. naucz., Iwanczany pl.**

Zarząd ogrodu Śniatynka, p. Drohobycz wysyła za zaliczką pocztową lub kolejową

jabłka po 30 halerzy kilo.

Skład płócien Korczyńskich i bielizny gotowej, Lwów, **Halicka 16** poleca bieliznę wełnianą damską i męską w wielkim wyborze oraz kołdry na wełnianej wacie i materace włosienne

A foreige lady experienred Teacher of English and French wants lessons. Address: Madame J. Pańska 16 pensionnat.

Willę w Brzuchowicach przynosząca 600 złr. dochodu, zamienię na ogród lub parcelę budowlaną we Lwowie ul. Mikołaja 15 u dozorcy.

Willa z ogrodem 9 pokoi kuchnia, łazienki, oświetlenie gazowe, w całości albo **5 pokoi** z kuchnią, łazienką.
2 pokoje z kuchnią.
2 pokoje kawalerskie do wynajęcia przy ul. Ochronek l. 8 od 15 listopada.

Sukienki dla dzieci

poleca najtaniej

Karolina Szydłowska

we Lwowie, Akademicka 14.

Majątki ziemskie do sprzedania lub zamiany na bardzo rentowne kamienice poleca Agencya Tarnawskiego Lwów, pl. Kapitulny l. 8.

Jeżeli kto ma pieniądze to niech nabędzie bardzo rentowną dużą kamienicę we Lwowie. Bliższa wiadomość u Mikulińskiego we Lwowie, Wałowa 15.

Przy c. k. komendzie korpuśnej w Przemyślu wolną jest posada

dozorcy domu

przy której prócz pomieszkania zaofiarowany będzie dodatek 30 koron miesięcznie.

Reflektanci, byli podoficerowie armii, którzy władają językiem niemieckim w słowie i piśmie, niech wniosą podania do **Militär Bauabtheilung w Przemyślu.**

Otwarto

w Pasażu Mikolascha od ulicy Krętej

Najnowszy francuski

Chromo-Fotoskop

Świat i życie w barwnych obrazach plastycznych

Widoki natury — podróże — Stolice świata — Wyprawy naukowe — Wypadki historyczne — Obrazy z postępu cywilizacyi — Sztuka i nauka — itd. itd.

Zmiana obrazów co tygodnia

od 19-go października

„Grecya“.

Wstęp 10 ct.

Otwarte od 10tej rano do 10tej wieczór.

SAKI

Damskie najmodniejsze

Modele Angielskie

„Occasion“

prześliczne fasony z materyi „Double“ od 18 złr. do 40 złr.

Peleryny, Halki, Bluzki

w olbrzymim wyborze poleca

Tadeusz Górski

Lwów pl. Maryacki l. 8.

Rządca dóbr

posiadający dobre świadectwa z renomowanych **gosp. W. Ks. Poznańskiego,** obecnie gospodarujący 5ty rok w Galicyi poszukuje posady od 1 stycznia 1903 na deputat lub na stół.

Łaskawe oferty uprasza się pod **Agronom 2.000 post. rest. Dembica.**

Cebulki hyacentowe

niebieskie, białe po 15, różowe, czerwone 12, tulipany 4—6, narcyzy 5—10, crocusy po 2 centy za sztukę poleca zakład ogrodniczy

Antoniego Klimowicza i Syna

Lwów Piekarska 63.

SASKIE
POŃCZOCHY
i
SKARPETKI
dla pań, mężczyzn i dzieci
poleca handel płócien
JANA RIEDLA
WE LWOWIE.

Szczepy owocowe.

Wysyłam do każdej poczty i stacyi **jabłonie, grusze, śliwy i czereśnie** jedna sztuka 50 ct., 10 sztuk 4 zł. 75 ct. **brzoskwinie, wiśnie, morele, węgierki, nektaryny, drzewa i krzewy. — Ozdobne mam do sprzedania 3.000 sztuk.** Krzewów w różnych odmianach 100 sztuk 15, 20 i 25 zł. **Cennik** z objaśnieniem pomologicznem wysyłam opłatnie każdemu.

E. Ukłański,

Zarząd ogrodów w Olszy-Dwór, o. p. Kraków.



Bogaty zbiór w r. 1902

spowodował nas do korzystnego zakupna nadzwyczaj wielkich zapasów towarów i jako stara renomowana i z taniości znana firma polecamy nasz wielki świeży transport wszelkich możliwych gatunków dywanów ściennych, salonowych, do jadalń i kościołów, dalej portyer, firanek, kap na stoły i łóżka, der na konie i koców do podróży, chodników wełnianych, jutowych i kokosowych, cerat i linoleum, materyi na meble i różnych przedmiotów dekoracyjnych po nadzwyczaj niskich cenach.

Mnóstwo resztek chodników, materyi na meble oraz wysortowane dywany i firanki niżej cen kosztu.

Pod dogodnemi warunkami

przyznajemy chętnie osobom dobrze sytuowanym

ulgi w spłatach wedle umowy.

Na prowincyę wysyłamy illustrowane cenniki gratis i franko.

Listy i zamówienia należy adresować:

Zarząd wiedeńskiego magazynu

„AU LOUVRE“

Lwów, ul. Sykstuska l. 6, (Pasaż Hausmana).

MAGAZYN

HENRYKA SCHWARZA

Kraków, Grodzka 13. Telefon Nr. 43.

poleca swój jedyny w Krakowie

Skład komisowy płócien

słynnych fabryk Langerowskich, oraz

w wielkim wyborze

bieliznę stołową, chustki do nosa, ręczniki, chustki wełniane, pledy, echarpes himalaya, couvre pieds, kapy na łóżka i stoły, kołdry wełniane, dywany i firanki.

Ceny niskie.

Wykaz listów zastawnych

gal. Towarzystwa kredytowego ziemskiego

wylosowanych w dniu 15 października 1902 roku:

4%ych 56 letnich przy 32em losowaniu w ogólnej sumie **457.200** koron.

4% 56-letnie.

Ser. I.	Ser. II.	Ser. III.			Ser. IV.	Ser. V.	
Wal. kor. à 20.000 Kr.	Wal. kor. a 10.000 Kr.	Wal. austr. a 1.000 fl.	Wal. kor. á 2.000 Kr.	Wal. kor. á 2.000 Kr.	Wal. kor. á 1000 Kr.	Wal. kor. á 200 Kr.	Wal. kor. á 200 Kr.
630	2043	67	16887	37426	288	1641	17843
1176	2616	132	17366	37908	372	2065	18306
1237	2922	830	17798	37929	1000	2107	18327
1745	3073		18024	38606	1424	2572	18541
2308	3254	Wal kor. à 2.000 K.	18090	39780	1744	3067	18711
3736	3347		18248	40262	2314	3460	19354
	4151		19848	40562	3027	3905	20525
	5090	1882	19895	41172	3772	4286	21989
	5471	1985	20242	41527	4649	4742	22022
	5515	2650	20631	42760	5922	4798	22158
	6474	4263	21379	43499	6187	4977	23314
	6577	5042	21575	44117	6761	5260	23607
	6728	5307	21983	45338	6767	5363	23754
	7170	5382	22032		7253	5998	24676
		6544	22745		7295	7040	25601
		6561	23179		9145	7894	26024
		6738	23791		9186	9964	26422
		6746	23899		9964	10683	26797
		6762	25452		10004	10942	27885
		7725	25700		10060	11032	28868
		8066	26538		11061	11465	29071
		8182	26568		13109	12809	29332
		8622	27548		13389	13438	29345
		9614	27679		14552	13741	29447
		10356	27725		14792	13948	30210
		10384	27781		15038	14363	30244
		11110	31621			14388	30515
		12036	31838			14770	31068
		13587	32404			16010	31571
		13920	32781			16173	31635
		14397	33231			16336	32058
		15292	34634			16594	
		15812	37104			16865	
		16640	37165			17094	
		16807	37276			17388	

Dyrekcya galicyjskiego Towarzystwa kredytowego ziemskiego wzywa niniejszem posiadaczy powyższych listów zastawnych, aby się po wypłatę kapitału od dnia 31 grudnia 1902 począwszy, do kasy tegoż Towarzystwa we Lwowie zgłosili, ponieważ procentowanie tych listów zastawnych z oznaczonym dniem ustaje, i gdyby kupony za dalszy czas wypłacone były, będą przy odbieraniu kapitału potrącone.

We Lwowie 15 października 1902.

Przedruk nie będzie płacony.

Dr. St. Olszewskiego

Biuro techniczne naftowe we Lwowie 8go Maja 10. Telefon 430. Sklep: Sykstuska 21. Filia w Krakowie Bracka 11.

poleca:

Naftę żarową (cesarską i salonową) co do niezapalności, dobroci i siły światła we wszystkich lampach naftowych jak amerykańska. Rozsyłka do domów od 5 litrów.

Oświetlenie naftowe żarowe (auerowskie). Wyłączne zastępstwo na Galicyę i Bukowinę palników żarowych patent. Pittnera. Do każdej lampy, siła światła 80 świec norm. Kopcenie i czad na zewnątrz wykluczone. Cena kompl. palnika 12 koron.

Kuchenki i piecyki naftowe o płomieniu gazowym, bez czadu, nadzwyczaj ekonomiczne i hygieniczne. Litr wody kipiący w 6 minutach. Cena K. 9 i wyżej.

Lampki „Perplex“ palące się bez czadu i kopciu białym płomieniem, nadzwyczajne po sypialń, szpitali, kuchni itp. Cena palnika K. 1·50, lampy od K. 5.

J. Schustera

kołdry i materace uznane wszędzie za najlepsze i najtańsze. Nowość! kołdry puchowe nadzwyczajnie lekkie, ciepłe i trwałe od 16 zł. wyżej. Nowość: Maszyna parowa odczyszcza stare zbite pierze najzupełniej po 30 ct. za kilo.

Lwów, Kopernika 5.

KADZIDŁO SOSNOWE

oprócz przyjemnego zapachu, posiada nieocenione własności hygieniczne, poleca się przeto szczególnie chorym na piersi. — Oczyszcza i odświeża powietrze mieszkań w wysokim stopniu. — **Flakon kor. 1·20, rozpylacze od 60 hal. do 6 kor.**

JAN IHNATOWICZ

Lwów ul. Sykstuska l. 25 i ul. Halicka l. 11.
Kraków Sukiennice l. 20, — Przemyśl ul. Franciszkańska l. 24.

Sprzedaje

o 30% taniej

z powodu wielkich zapasów

Zegarki kieszonkowe, Genewskie złote, srebrne, stalowe pendułowe, budziki, Zegarki „Patekowskie“

W. Grabiński

Lwów, ulica Halicka liczba 16.

Najnowsze wełny

na suknie damskie

Wielki wybór oryginalnych materyałów angielskich

na kostyumy i toalety wizytowe,

SUKNA na żakiety i futra

Jedwabie czarne i kolorowe w najmodniejszych barwach i deseniach

Flanele, barchany

polecają

po cenach najniższych

Kuszczak & Zubik

WE LWOWIE

plac Halicki 1.

Próbki franco. Próbki franco.

Ważne dla Pań!

Tylko za 10 zł. wyuczyć się można kroju francuskiego pod gwarancyą w szkole kroju **Eugenii Wekcerównej,** Lwów ul. Kopernika 8 II p., II piętro, drzwi 19. Osobny kurs dla większej uczennic równocześnie w nauce udział biorących w zniżonych warunkach.

Po umiarkowanych cenach sprzedaje się formy na staniki, żakiety, peleryny, szlafroki itp. Przyjmuje się do skrojenia całe suknie, a na żądanie do zastrygowania, wypróbowania pod gwarancyą najściślejszej dokładności. Zamówienia na prowincyę usk teczania się odwrotną pocztą.

Kurjer kolejowy

zawiera:

- **Najdokładniejszy rozkład jazdy dla Galicyi i Bukowiny**
- **Wszelkie połączenia z zagranicą i do miejsc kąpielowych**
- **Ceny biletów jazdy**
- **Mapę sytuacyjną**
- **Dział informacyjny etc. etc.**

Do nabycia we wszystkich księgarniach, biurach dzienników, trafikach.

Cena 12 cnt.